Nr indeksu 359246
PL ISSN 0136-0672

# GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK

Cena 300 zł

NR 4 (1707) 26 STYCZNIA 1990 r.

**W NUMERZE** Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych — spotkanie organizacyjne 29 bm. godz. 14.15 Sala Teatralna KM HiL ■ W os. Szkolnym 2 — ŻYCIE NA WULKANIE ■ 29 bm. w NCK Artyści dla Rzeczypospolitej

Najmłodszy z załogi M/S „B. Krzywousty"

## – BYŁEM ZAKŁADNIKIEM

Dramat rozpoczął się 3 stycznia, o godzinie 16.43, na wodach terytorialnych Etiopii. Kiedy padł pierwszy strzał na mostku stał kapitan M/S „B. Krzywoustego" Andrzej Sikorski, starszy — i II oficer asystent pokładowy pełniący wachtę Marek Maciejewski oraz jeden marynarz. Kapitan wydał komendę zatrzymania, ale zanim statek stanął, z łodzi motorowej padły kolejne strzały. Pozostało tylko chronić się pod prawą burtą...

MAREK MACIEJEWSKI mieszka w Nowej Hucie. 6 lat temu ukończył XII LO, klasę o profilu matematyczno-fizycznym i — choć mama widziała go już na Politechnice — zdał do Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Na I roku miał szczęście popłynąć do Japonii, potem pływał trochę w czasie praktyk. Rok temu był na M/S „Wieliczka", gdy statek ten ostrzelano na wodach Libanu...

Na „Krzywoustego" trafił niespodziewanie, dosłownie w ostatniej chwili. Rano zapadła decyzja, wieczorem — 6 listopada — wypływali już z Gdyni. „Krzywousty" — stary, 20-letni statek handlowy — obsługiwał szlak wzdłuż Afryki Wschodniej i Morza Czerwonego. Rejs miał trwać 85 dni

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Spotkanie w Urzędzie Miasta dotyczące przyszłości huty

## Finansowy poker ekologicznymi kartami

„A JEDNAK Kraków wygrał z hutą" — takie były pierwsze słowa dziennikarza prowadzącego telewizyjną „Kronikę" w piątek, 19 bm. To krótkie zdanie, będące komentarzem do ministerialno - dyrektorskiego spotkania na szczycie (z krakowskiego punktu widzenia) oddaje chyba znakomicie społeczne nastroje wokół trwającego od października ubiegłego roku konfliktu pomiędzy władzami miasta a kombinatem. Chodzi oczywiście o ostatni, bardzo ostry konflikt, ponieważ różnice zdań istniały zawsze, a w przeszłości bywało tak, że zadania produkcyjne (napinane do granic możliwości) spychały na dalszy plan zadania w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Wydaje się, że władzom Krakowa po raz pierwszy u-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Prosto z Sejmu

## Walka o stołki i pieniądze

CYKL produkcyjny „Głosu" nie pozwala na dosłowne rozumienie nadtytułu „Prosto z Sejmu". Dzisiejsza relacja dotyczy bowiem obrad Sejmu toczących się w ubiegłym tygodniu. Gdy Czytelnik weźmie do ręki ten numer gazety, Sejm będzie już po kolejnym posiedzeniu. Zatem moja relacja będzie miała charakter skrótowy. Przede wszystkim najważniejsze było wystąpienie premiera Mazowieckiego. Premier jeszcze raz przypomniał — i to raczej społeczeństwu, a nie posłom — zasady polskich zmian systemowych. Wspomniałem, że wystąpienie to było skierowane głównie do społeczeństwa, gdyż gruntowność tych zmian, zwłaszcza w sferze funkcjonowania gospodarki wciąż budzi kontrowersje. Mechanizm tworzenia cen, nowy, rynkowy, praktycznie już nie znany (albo jeszcze nie znany), ponieważ jedynie ludzie starsi pamiętają, czym jest autentyczny rynek — w wielu przypadkach wykoślawia te ceny. A dzieje się tak głównie za sprawą zmonopolizowania wielu dziedzin naszego życia. Premier jednoznacznie określił zadania rządu w procesach demonopolizacyjnych. Już od siebie dodam, że Sejm także będzie konsekwentny w tej sprawie. Przykład ustawy o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości uchwalonej przez Sejm

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Z Zebrania Delegatów Załogi kilka zdań uzupełnienia

## NOWY DUCH

NOWEGO ducha pracy samorządu robotniczego dało się odczuć tuż po wejściu na salę Teatralną, gdzie nad sceną zawisł wizerunek orła białego w... koronie.

Tytułem uzupełnienia informacji z ubiegłego tygodnia, dzisiaj tylko kilka słów o trybie odwołania dyrektora. Wobec jednoznacznego wyniku głosowania przedstawicieli załogi Rada Pracownicza, motywując swoje stanowisko i przedstawiając konkretne zarzuty, wystąpi do ministra przemysłu o odwołanie B. Szkutnika. Ustawa o przedsiębiorstwie i statut samorządu określają tu ściśle tryb postępowania. Minister zobowiązany jest w ciągu dwóch tygodni uwzględnić wniosek i ewentualnie powołać komisję do zbadania zarzutów i podjąć decyzję w ciągu następnego tygodnia. W przypadku, gdyby była ona niezgodna z wolą samorządu, kwestię tę rozstrzyga się na drodze sądowej.

Co dalej z zakładowym systemem wynagrodzeń, który miał obowiązywać do końca lutego br.? Mówiąc o kwestiach płacowych, dyrektor ds. pracowniczych **S. Niziołek** przedstawił dane, które wywołały sprzeciw na sali. Otóż, średnie wynagrodzenie „gusowskie" (wraz z dodatkami i godzinami nadliczbowymi) wynosiło w kombinacie, w grudniu ub. r., 804.500 zł, gdy — porównywalnie w przemyśle krakowskim średnio — 612.600 zł. W porównaniu do stycznia ub. r. płace w hucie wzrosły o 895 proc. Czy jednak w tak skomplikowanej sytuacji gospodarczej, cenowej, przy wielu niewiadomych dotyczących produkcji i zatrudnienia, można decydować się w kombinacie na zmianę systemu płacowego? Nowy projekt przedstawiony do konsultacji związkom zawodowym i Radzie Pracowniczej nie zyskał ich akceptacji. W tej sytuacji zebrani na sali delegaci zdecydowali się przedłużyć obowiązujące porozumienie do końca roku, zastrzegając możliwość jego zmiany w miarę normalizowania się warunków działania przedsiębiorstw.

Dyrektor Niziołek zapowiedział także rezygnację, w najbliższym czasie, z zatrudnienia w kombinacie pracowników firm obcych i junaków OHP. Budynek, który zajmują, przeznaczony zostanie na hotel dla rodzin hutniczych. O tych sprawach (zarobki, firmy obce i „DMR") oraz o nagrodzie z zysku za drugie półrocze informować będziemy bardziej szczegółowo.

Wiele kontrowersji wzbudziła znowu nowa nazwa huty. Domagano się jak najszybciej likwidacji napisu „Huta im. Lenina" sprzed głównej bramy kombinatu. KRH natomiast nadal obstaje przy nazwie Zakłady Metalurgiczne „Nowa Huta". Zebrani jednak bardziej przychylni byli propozycji dyrektora Szkutnika — nadania kombinatowi **imienia T. Sendzimira**. Zdecydowano się kontynuować rozmowy dla uzyskania na to zgody ze strony rodziny T. Sendzimira. Dyrektor ekonomiczny **S. Suchoński** zapoznał zebranych z wstępną oceną wyników ekonomicznych tego roku (wynikało z niej, że huta jest przedsiębiorstwem niesłychanie rentownym — 42 proc.!).

Przedstawiciele załogi obradowali 18 bm. do późnego popołudnia, a tych, którzy opuścili salę Teatralną wcześniej, można było policzyć na palcach. Na sali obecni byli także, mimo trwającej sesji Sejmu, obydwaj posłowie. Dyrektor **B. Szkutnik** opuścił salę dopiero przed rozpoczęciem głosowania w sprawie jego odwołania. Do końca obradom przysłuchiwał się natomiast **M. Gil**, który w czasie kolejnych przerw był osobą najbardziej obleganą przez zebranych.

**(krys)**

Cztery pytania do B. Szkutnika

## Przyszłość huty ważniejsza od losu jej dyrektora

**— Po wotum nieufności dla pana ze strony KRH i podtrzymaniu tego stanowiska przez Zebranie Ogólne Delegatów Załogi pozostaje oczekiwać na decyzję ministra przemysłu. W hucie mamy pewien impas. Jaka jest zatem pańska obecna sytuacja?**

— Nie nazywajmy tego impasem w hucie. To przecież tylko sytuacja prawna dyrektora naczelnego. Nie chciałbym wracać do moich wcześniejszych wyjaśnień. Myślę jednak, że obecny klimat w hucie jest pochodną sytuacji w całym kraju. Nie działamy przecież w odosobnieniu. Ludzie boją się przeobrażeń w gospodarce, zagrożeń dla poziomu ich życia, dla niektórych możliwości nawet utraty pracy. Dla kombinatu najważniejsze jest m. in. teraz dostosowanie własnej sytuacji do ruchów na rynku popytu i podaży stali w Polsce. Przyszłość huty jest z pewnością ważniejsza od wygłaszania opinii, po czyjej stronie są racje. Traktując pytanie bardzo dosłownie, muszę przyznać że moja kondycja fizyczna jest teraz znacznie lepsza od psy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## Lobby dla Szpitala „B"?

**KRAKOWSKI Szpital Specjalistyczny im. Ludwika Rydygiera („B")** jest jedną z dziesięciu zaledwie tego typu placówek służby zdrowia, jakie ostały się na niezwykle krótkiej liście tegorocznych inwestycji w Polsce. I nie bez przyczyny. Stan zaawansowania jego budowy osiągnął już 95 proc. toteż zaniechanie jej byłoby posunięciem bezsensownym zarówno ze społecznego, jak i ekonomicznego punktu widzenia.

Ów monumentalny obiekt, mający wnieść nowe tchnienie w stary organizm krakowskiej służby zdrowia rodzi się niezmiernie długo, kompromitując nie tylko projektantów z „Miastoprojektu", nie tylko generalnego wykonawcę — „Budopol" wraz z podwykonawcami, ale również... dotychczasowe władze miasta i dzielnicy. Mimo bowiem wielu bardzo pięknych i wzniosłych słów o randze nowo budowanego szpitala (lokalne krakowskie władze nigdy nie zadbały o należny mu priorytet, równoznaczny z ułatwionym dostępem do trudno osiągalnych materiałów i sprzętu, z pozyska-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## TYDZIEŃ

◆ (vk) **PRODUKCJA.** Do 23 bm. wykonano 100 proc. planu produkcji koksu, 103 — surówki, 107 — stali martenowskiej, 105 — slabów, 103 — wyrobów z walcowni gorącej, 336 (!) — drutu, 101 — blachy czarnej zimnowalcowanej, 113 — blachy elektrotechnicznej.

◆ **NIE WYKONANO PLANU** w produkcji: stali konwertorowej — 99, kęsisk — 97, kęsów — 98, profili — 82, blachy elektrotechnicznej — 95 proc.

◆ **DOSTAWY RUD** do kombinatu nadal są niewielkie i nie pozwalają na zaplanowanie większej produkcji. Trwają rozmowy w sprawie spowodowania systematycznych dostaw.

◆ **WYPADKI.** Jeden przykład nieostrożności, tym razem z ZS: pracownik strugający deski w warsztacie utrzymania ruchu 19 bm. sam spowodował zestruganie palca lewej ręki. Stwierdzono ranę miażdżoną.

◆ **KADRY.** Do 20 bm. zwolniono z kombinatu 170 osób, a przyjęto w tym samym okresie aż 268 osób!

— Jak będzie wyglądać praca kombinatu w najbliższej przyszłości w świetle ostatnich decyzji o wyłączeniach niektórych urządzeń? — na to pytanie odpowiada dyrektor produkcji KM HiL **Adam Kotula:**

— Mimo zapowiedzi wyłączeń agregatów produkcyjnych chcemy w I półroczu br. nie obniżać planu produkcji. Brakującą ilość spieku zamierzamy zastąpić importem grudek i pelet (z ZSRR i innych krajów). Będzie to miało związek oczywiście z pogorszeniem relacji ekonomicznych. W sierpniu zostanie wyłączona cała spiekalnia nr 1 i choć nie zakładam spadku produkcji związanego z tym faktem, to już się z nim liczę. Jak będzie — okaże się dopiero w II kwartale, na razie nie można przewidzieć sytuacji do końca.

W tej chwili produkujemy to, co się „sprzedaje", czyli to, na co jest popyt. Trwa dalsze zapoznawanie się z aktualną sytuacją w relacji podaży i popytu. Aby zachęcić odbiorców do systematycznego regulowania należności za nasz towar, będziemy stosować już od 1 lutego znaczne opusty cen w stosunku do tych, którzy płacą rzetelnie. Ponieważ ceny na nasze wyroby są raczej wysokie, powinno to być dla odbiorców huty znaczącą motywacją. (vk)

**SPROSTOWANIE**

Pracownicy S-1 ufundowali książeczkę mieszkaniową z wkładem 525 tys. zł dla dziecka zmarłego pracownika — **Kasi PUKAL.** Przepraszamy za błąd w nazwisku w ostatnim numerze; powstał on z winy korekty, nie redakcji.

**Kol. ANICIE KOZAK**

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca Ryszarda Szwieca składa

Kierownictwo
i Współpracownicy
z Działu
Administracyjno-
-Gospodarczego

# Walka o stołki i pieniądze

*CIĄG DALSZY ZE STR. 1*

po „prawdziwej batalii" potwierdza determinację wielu posłów, głównie z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Jeśli mówię o determinacji, to takową wykazali też obrońcy dotychczasowego modelu spółdzielczości. Byli nimi przeważnie posłowie z PZPR i PSL „Odrodzenie" (dawny ZSL), głównie... prezesi i działacze central spółdzielczych. Obrona ta odbierana jest jednoznacznie: ktoś tu traci swoje posady i fotele, apanaże i przywileje. Pisałem już w jednej z poprzednich relacji, że różne pośrednie struktury spółdzielcze, w tym także owe „czapy", to przechowalnia dla partyjnych i zeteselowskich nomenklaturowych działaczy. Stąd też trwał w Sejmie pojedynek „OKP — reszta" prawie o każde sformułowanie w ustawie, na szczęście zakończony sukcesem posłów z OKP.

Jeśli ustawa o spółdzielczości w swej drugiej warstwie utrąca fotele, to debata o partiach politycznych, która dopiero właściwie przed nami, dotyczy pieniędzy. Tak, pieniędzy, a szerzej majątku po PZPR i ZSL. Nie wdając się w szczegóły rozwiązań powiem, że posłowie OKP stoją na stanowisku, iż majątek ten winien być upaństwowiony. PZPR weszła w jego posiadanie w sposób niezgodny z prawem, jego prawowitym właścicielem są różne instytucje i osoby, stąd też nie może być utrzymany bądź przekazany spadkobiercom po PZPR i ZSL. Sądzę, że gdy Czytelnicy będą czytać tę opinię, w Sejmie zapadną już w tej sprawie ostateczne rozstrzygnięcia. Są one potrzebne między innymi po to, by nie dochodziło do takich rozwiązań jak w Krakowie. Poszanowanie prawa to główny wyznacznik działań rządu i Sejmu.

Jeśli nawiążę jeszcze do wystąpienia premiera Mazowieckiego, to dla przypomnienia jego propozycji przyspieszenia wyborów do samorządu terytorialnego. Jest bowiem tak, że społeczeństwo docenia zmiany uczynione na górze — w rządzie i Sejmie, a nie dostrzega tych zmian na dole. A na dole dzieje się bardzo źle. Praktycznie następuje rozkład władzy. Co sprytniejsi przedstawiciele nomenklatury „ulatniają się", inni grabią co się da, a jeszcze inni tkwią w bezradności. Głównie dotyczy to tzw. organów przedstawicielskich, czyli rad narodowych. Zaproponował więc premier wybory do samorządu terytorialnego na drugą połowę kwietnia. Zresztą o przyspieszeniu wyborów mówił też Lech Wałęsa, podobnie sądzą posłowie i działacze komitetów obywatelskich. Na szczęście przyspieszyła swe prace Senacka Komisja ds. Samorządu i do Sejmu wpłynęły dwa podstawowe projekty ustaw: ordynacja wyborcza do organów gminy i o samorządzie terytorialnym. Treść tych projektów zamierzam przedstawić za tydzień, ale już dziś zachęcam działaczy komitetów obywatelskich, zwłaszcza z gmin, do szczegółowej analizy tych projektów. Teksty te upowszechniało będzie Biuro Poselskie w os. Szklane Domy.

I na koniec jeszcze jeden kwiatek z PZPR-owskiej łączki, czyli odpowiedź wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, Andrzeja Topińskiego. Cytuję: „W związku z pytaniem p. poseł G. Staniszewskiej NBP wyjaśnia, że w czasie kampanii wyborczej banki kredytowe udzieliły za poręczeniem ministra finansów następujących pożyczek partiom uczestniczącym w wyborach:

KC PZPR — 18 mld zł, CK SD — 2,5 mld zł, NK ZSL — 6,5 mld zł. Uzgodniono preferencyjną stopę procentową w wysokości 3 proc. rocznie. **Minister finansów zobowiązał się do spłaty kredytów ze środków budżetu w razie ich niedokonania przez kredytobiorców oraz wyrównanie bankom preferencji (obniżki) odsetek.**

W sierpniu 1989 r. na podobnych warunkach udzielony został kredyt dla OPZZ w wysokości 1 mld zł. NBP nie był stroną w tych transakcjach, choć w nich pośredniczył.

Wspomniane kredyty nie są dotąd spłacone..."

**Mieczysław GIL**

**Wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu zgonu Ojca**

**Kol. JÓZEFIE KOWALCZYK**

**składają**

**Koleżanki i Koledzy z Działu Kadr i Analiz Społecznych**

**Wyrazy głębokiego współczucia**

**inż. LUDWIKOWI SŁOCIE**

**w związku ze śmiercią Ojca składają**

**Współpracownicy, Koleżanki i Koledzy Zakładu Remontowego ZR**

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dn. 20 bm. zmarł**

**RYSZARD SZWIEC**

**Zmarły był oddanym i ofiarnym działaczem sekcji bokserskiej naszego Klubu. Żonie i Rodzinie składamy wyrazy serdecznego współczucia.**

**Zarząd KS „Hutnik" Kraków**

# Lobby dla Szpitala „B"?

*CIĄG DALSZY ZE STR. 1*

niem odpowiedniej liczby robotników na placu budowy. **I tak to, w atmosferze totalnej niemożności, Szpital „B" ma szansę obchodzić w niedalekiej przyszłości dwudziestolecie cyklu inwestycyjnego.** Iluż pacjentów przepełnionych szpitali miasta „zaliczyło" w tym czasie wątpliwą przyjemność leżenia na łóżku dostawionym w ciemnym korytarzu...

Z dużym bagażem nadziei powitali tedy gospodarze szpitala przedstawicieli OKP z posłem **Mieczysławem Gilem** na czele. Wizyta miała miejsce we wtorek 23 bm. Wizytujący placówkę (m. in. lekarze-specjaliści) mieli możność zorientować się w szczegółach związanych z obecnym stanem budowy oraz zobaczyć na własne oczy wnętrze pawilonu łóżkowego, pomieszczenia rentgenowskie, sale operacyjne, etc. Zapoznali się także z problemem budzącej niepokój okolicznych mieszkańców kotłowni. Jak poinformował dyrektor szpitala **Andrzej Hydzik**, obecna kotłownia węglowa zostanie zachowana jedynie jako obiekt rezerwowy. Biuro projektów otrzymało już zlecenie na projekt kotłowni gazowej, która nie byłaby uciążliwa dla otoczenia. Wizytujący szpital przejawiali żywe zainteresowanie jego problemami oraz deklarowali gotowość niesienia pomocy. Mieczysław Gil ze swej strony przedstawił własne koncepcje ewentualnych rozwiązań technicznych (kotłownia) i organizacyjnych (kontakty z Francją). Z dużą życzliwością odniósł się do poruszanych kwestii. Poprosił dyrektora Hydzika o sporządzenie wykazu konkretnych potrzeb, obiecując zarazem osobistą interwencję. Opuszczając szpital przedstawiciele OKP stwierdzili, iż w ślad za pierwszą wizytą pójdą następne. Świadomość, iż budowa zyskała w ten sposób liczących się opiekunów budzi pewien optymizm.

Jeszcze tego samego dnia obradowała komisja zdrowia DRN w Nowej Hucie, której przewodniczy **Stanisław Śliwiński.** W centrum uwagi znalazł się „Rydygier" ze swymi kłopotami.

A w środę do szpitala przybyli członkowie Klubu Radnych Bezpartyjnych Rady Narodowej m. Krakowa, a wraz z nimi — wiceprezydent **Marian Kulig.** Po lustracji obiektu doszło do dyskusji, podczas której goście

*CIĄG DALSZY NA STR. 4*

**— CZY w obecnej trudnej sytuacji rynkowej pracownicy kombinatu mogą spodziewać się zwiększenia swoich dochodów?** — zapytaliśmy dyrektora ds. pracowniczych **Stefana Niziołka.**

— W roku ub. w planie ekonomiczno-finansowym przedsiębiorstwa zarezerwowaliśmy maksymalną, na jaką pozwalały ograniczenia podatkowe, kwotę na nagrody z zysku, w wysokości 13 mld zł. Z tego wypłaciliśmy już zaliczkowo naszym pracownikom w dwóch ratach — 4 300 mln zł. Kolejny miliard przeznaczono na nagrody za oszczędność energii i materiałów. Do wypłaty pozostało więc 7 700 mln zł. Czyli: na każdego pracownika

## Z dyrektorem S. Niziołkiem o nagrodach z zysku i płacach

przypada średnio jeszcze 250 tys. zł nagrody z zysku. Kwotę tę wypłacimy jednak dopiero po zweryfikowaniu bilansu huty przez biegłych, a więc prawdopodobnie w końcu marca.

**— Jakie będą płace w pierwszym kwartale tego roku?**

— Nie przewiduje się nowych przeszeregowań, a wynagrodzenie zmieni się tylko z racji zmiany niektórych części składowych płacy. Od 1 bm. podniesiono deputat węglowy: „rodzinny" wynosi teraz 91 tys. zł (podwyżka z 13 tys.), a dla osób samotnych — 39 tys. (z 5600 zł). W związku ze zwiększeniem minimalnej płacy zmienią się również dodatki stażowe, dla tych którzy wcześniej pracowali w innych zakładach. Ponadto dwukrotnie zostają podniesione dodatki za szkodliwe warunki pracy, drugi zawód i ratownictwo gazowe. Decyzje już zapadły i wypłaty z tego tytułu pracownicy huty odbiorą 15 lutego. **(kl)**

## Muszą odejść „pracownicy za blachę"

Tzw. **„pracownikami za blachę"** są ludzie z obcych firm, spółdzielni, zakładów, oddelegowani do pracy w kombinacie przez swe macierzyste jednostki. W zamian za „odstąpienie" kombinatowi swych pracowników wspomniane firmy nabywały tym samym prawo do zakupu blachy i innych wyrobów hutniczych. Osoby te, a stanowią one dość liczną, bo 500-osobową grupę, będą musiały odejść z huty z dniem 31 marca br., po uprzednim rozwiązaniu porozumienia z ich firmami.

**(ron)**

# Ryszard SZWIEC nie żyje

**Z wielkim, nieskrywanym żalem zawiadamiamy, że 20 bm. w wieku 56 lat zmarł nagle kol. Ryszard SZWIEC. Odszedł z naszego grona, grona wieloletnich pracowników huty człowiek powszechnie znany, szanowany i lubiany. Obok pracy zawodowej wykonywanej wzorowo od 1955 r. był przez cały czas aż po ostatnie godziny swego życia, działaczem społecznym poświęcającym wiele swego wolnego czasu na pomoc dla innych. Podkreślić należy, że działalność tę pełnił w sferze spraw leżących bezpośrednio na styku kombinat-pracownik. Rozpoczął pracę w 1955 r. w Przemysłowej Służbie Zdrowia Kombinatu zajmując się zdrowiem załogi. W 1968 r. przeszedł do innej pracy, równie jednak ważnej i odpowiedzialnej, związanej także z ratowaniem zdrowia załogi. Został samodzielnym inspektorem ds. sanatoriów w Dziale Socjalnym Huty. Wszyscy, którzy z Nim się zetknęli ubiegając o leczenie sanatoryjne, lub ci, którzy pracowali z Nim na niwie społecznej — zapamiętali Go i takim pozostanie w ich pamięci na zawsze — jako sumiennego pracownika socjalnego, wrażliwego człowieka, koleżeńskiego i bardzo życzliwego współpracownika.**

**Odznaczony był wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami resortowymi, hutniczymi, regionalnymi i sportowymi (jako zaangażowany działacz i sędzia międzynarodowy boksu).**

**Cześć Jego pamięci!**

**Dyrekcja, KF PZPR, NSZZ Pracowników KM HiL oraz Kierownictwo, Koleżanki i Koledzy z Zakładu Usług Socjalno-Bytowych Huty**

**Z posiedzenia Rady Pracowniczej**

# Za dojazdy – z własnej kieszeni

**RAZ** jeszcze na forum **Rady Pracowniczej** dyskutowano sprawę odwołania dyrektora naczelnego. Przypomnijmy, iż na swym posiedzeniu 10 bm. Rada nie podjęła na ten temat żadnej uchwały, odwołując się do opinii Zebrania Ogólnego Załogii. Jednakże jedynym organem przedstawicielskim załogi, który może wystąpić do organu założycielskiego o odwołanie dyrektora przedsiębiorstwa jest właśnie Rada Pracownicza. W środę wynik tajnego głosowania (40 głosów za 1 wstrzymujący się), potwierdził raz jeszcze nieprzychylną dla B. Szkutnika ocenę jego pracy na zajmowanym przez niego stanowisku. Dlatego Rada wystąpi w najbliższych dniach do ministra przemysłu o jego odwołanie.

Ponadto, w środę długo debatowano nad zasadnością utrzymywania różnego rodzaju dopłat komunikacyjnych, z których i tak nie wszyscy pracownicy korzystają. Niejednomyślnie, ale wystarczającą większością głosów, podjęto uchwałę o likwidacji dopłat do biletów miesięcznych MPK, PKP i PKS, a ci, którzy zdecydują się korzystać z dowozów autobusami kombinatu, będą musieli pokryć jego koszty z własnej kieszeni. Z obliczeń wynika, że wyniesie to i tak taniej niż korzystanie z usług PKS. Zaoszczędzone w ten sposób kwoty (od których kombinat płacił także określone podatki) wzbogacą fundusz zysku. **(kl)**

# Finansowy poker ekologicznymi kartami

CIĄG DALSZY ZE STR 1

**dało się zepchnąć hutę do defensywy.**

„Jeżeli tak trudno o podstawy prawne, na mocy których można zmusić do uległości największego w kraju truciciela, to jest to dowód na impotencję ekologicznego prawodawstwa i resortu, który nie potrafi zadbać o to, aby jego działania były skuteczne. W każdym razie minister ochrony środowiska powinien być ostatnim ministrem, który by szukał kruczków prawnych, aby chronić przemysł przed proekologicznymi przekształceniami". Ten fragment pochodzi z ulotki, podpisanej przez krakowską grupę Federacji Zielonych, wręczanej wszystkim uczestnikom spotkania w Urzędzie Miasta 19 bm. Spotkanie to prowadził minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa **Bronisław Kamiński**, a obecni byli naukowcy, prawnicy oraz przedstawiciele władz Krakowa oraz dyrekcji kombinatu i Komisji Robotniczej Hutników. Powyższy fragment z ulotki daje obraz determinacji w dążeniu do maksymalnego ograniczenia szkodliwego działania huty na jej najbliższe otoczenie. Pozwala też wyobrazić sobie atmosferę panującą podczas omawiania szczegółów w kilku stworzonych zespołach. Przez kilka godzin spierano się i dyskutowano o przyszłości (tej najbliższej i tej dalszej, perspektywicznej) nowohuckiego giganta.

— *Bardzo trudno jest uchylić liberalne przepisy w zakresie ochrony środowiska sprzed roku 1980* — stwierdził minister Bronisław Kamiński. W lutym należy się spodziewać w Sejmie nowelizacji odpowiedniej ustawy, a wtedy obecne bariery przestaną najprawdopodobniej obowiązywać. Minister wyraził swoje przekonanie o jednomyślności w sprawie szkodliwego działania huty, która znalazła się na liście 80 przedsiębiorstw, największych trucicieli w naszym kraju. — *Jesteśmy tutaj po to* — dodał — *aby ustalić zakres merytoryczny i drogę prawną dla likwidacji najbardziej uciążliwych źródeł emisji zanieczyszczeń w hucie. Konieczne jest wejście na drogę generalnego określenia wymogów ekologicznych dla kombinatu, tak aby mógł on istnieć pod Krakowem.* Minister zaproponował prace w czterech zespołach. Zadaniem pierwszego było określenie, jakie emitory należy w trybie pilnym ograniczyć lub zlikwidować. Drugi zespół wziął na siebie prawne podbudowanie tych decyzji. Natomiast dwa następne zespoły zajęły się metodami określenia decyzji o dopuszczalnej emisji dla kilkudziesięciu najbardziej uciążliwych emitorów. Efektów pracy specjalistów należy oczekiwać do końca czerwca br.

Bronisław Kamiński poinformował, że eksperci wywierali silną presję na przedstawicieli dyrekcji huty, aby zradykalizowali swoje działania. Hutnicy wyszli naprzeciw i zadeklarowali do realizacji program konkretnych przedsięwzięć wyłączania niektórych źródeł emisji. Program ten został zaakceptowany przez pozostałych uczestników spotkania z władzami ekologicznymi Krakowa na czele. Uzgodniono również tryb i sposób opracowania decyzji o dopuszczalnej emisji dla wszystkich najważniejszych emitorów w HiL. Opracowanie to będą realizować (do końca czerwca) Instytut Ochrony Środowiska w Warszawie (zespół pod kierownictwem dr. **Wojciecha Jaworskiego**) i Instytut Ochrony i Kształtowania Środowiska AGH (zespół pod kierownictwem doc. **Edwarda Garści**). Minister dodał, że po ostrej, bardzo gorącej dyskusji osiągnięto consensus, pozwalający mieć przekonanie, że uczyniono wszystko, co było możliwe w obecnej chwili, pozostawiając hucie jeszcze jakąś szansę istnienia.

A oto, jak wyglądają szczegóły osiągniętego porozumienia w zespole pierwszym:

**▲ Dwie taśmy w Spiekalni nr 1 zostaną wyłączone do końca marca br.**

**▲ Kolejne dwie taśmy (czyli cała Spiekalnia nr 1) przestaną pracować do 1 sierpnia br.**

**▲ Wyłączenie jednej baterii koksowniczej w pierwszym kwartale br.**

**▲ Wyłączenie drugiej baterii koksowniczej w trzecim kwartale br.**

**▲ Wyłączenie trzeciej baterii koksowniczej w pierwszym półroczu 1991 roku.**

**▲ Wyłączenie wielkiego pieca nr 1 do końca czerwca br.**

**▲ Wyłączenie wielkiego pieca nr 2 w pierwszym kwartale 1991 roku.**

**▲ Wyłączenie jednego pieca martenowskiego w pierwszym półroczu br.**

**▲ Wyłączenie drugiego pieca martenowskiego w czwartym kwartale br.**

**▲ Wyłączenie trzeciego pieca martenowskiego do końca 1991 r.** (pozostaną więc zatem tylko trzy piece).

Według wstępnych ocen, ten program pozwoli w bieżącym roku na zmniejszenie emisji pyłów o 25 proc., dwutlenku siarki o 30 proc., a tlenku węgla o 35 proc. Zdaniem dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska UM Krakowa **Jerzego Wertza**, został przełamany pewien próg niemożności, który do tej pory istniał w stosunkach na linii miasto-kombinat. Jego zdaniem, żadna ze stron nie może się wycofać z tego, co zostało wspólnie ustalone.

— *Od pięciu miesięcy jestem dyrektorem technicznym huty* — powiedział EDWARD GRZEBYK — *byłem współtwórcą krytykowanego programu, który złożyliśmy w ubiegłym roku u prezydenta miasta. Niestety, nie podjęto z nami merytorycznej rozmowy, choć chcieliśmy podjąć każde działanie, które by uwiarygodniło nasz program. Proponowałem nawet powołanie tzw. technicznego „okrągłego stołu". To również nie spotkało się z aprobatą. Przyjmując dzisiejszy program, przyjmujemy pewne wyzwanie, ponieważ sytuacja huty została napięta aż do granic. Będziemy robić wszystko, aby zmniejszyć konsekwencje i skutki wszystkich wyłączeń. Nie wyobrażam sobie, aby w obecnej sytuacji pod bramą huty pojawiło się parę tysięcy bezrobotnych. Będziemy mieli ogromny problem z zagwarantowaniem pracy dla wszystkich. Należy spodziewać się przeszkoleń i przekwalifikowań ludzi.*

Zdaniem ministra Bronisława Kamińskiego (potwierdził tę opinię również dyrektor Edward Grzebyk) obecny program jest bardziej radykalny niż decyzja o ograniczeniu produkcji huty do 3 mln ton stali rocznie. Przecież już w pierwszym kwartale tego roku będzie można skontrolować, czy emitory są wyłączone, czy też nie. Pierwszy wariant (październikowa decyzja Jerzego Wertza) pozostawiał hucie swobodę w wyborze postępowania, a kontrola efektów byłaby możliwa dopiero po roku. Edward Grzebyk dodał jeszcze, że HiL przyjęła na siebie obowiązek wycofania niektórych urządzeń z nadzieją, że potrafimy zapewnić odpowiednie warunki wsadowe dla poszczególnych urządzeń i że spadek produkcji będzie niewielki. Jest to kwestia m. in. otrzymania około miliona ton wsadu żelazodajnego. — *Liczymy się ze spadkiem produkcji mniej więcej o 100 tys. ton, co przyniesie około 300 miliardów zł strat.*

Oczywiście należy wykazywać bardzo daleko idącą ostrożność w prognozowaniu przyszłości Huty im. Lenina (stara nazwa jeszcze wciąż obowiązuje), ale nie można wykluczyć również wariantu najbardziej pesymistycznego, czyli ekonomicznego upadku przedsiębiorstwa. Los huty nie pozostaje teraz już tylko w rękach dyrekcji i hutników. Wiele zależy od dostaw odpowiednich surowców i pomocy z Warszawy, czyli dostępu do kredytów zagranicznych, pozwalających na finansowanie modernizacji i nowe inwestycje, ważne również z punktu widzenia ochrony środowiska. Huta jest samotna i jeśli taka pozostanie, jej dni mogą być policzone...

**Jacek KRĄG**

# Wnioskował i... wykonywał sam!

**— MOJA recepta na funkcjonowanie ruchu racjonalizatorskiego? Brać wzór z Zakładu Remontowego, tam doskonale wiedzą jak najlepiej zachęcić ludzi do poprawiania i ulepszania** — pan **Stefan KWINTA**, zdobywca tytułu I racjonalizatora huty w ubiegłym roku, szybko zdradza swe sympatie. W tym zakładzie przepracował ponad 30 lat, tu zdobył kwalifikacje ślusarza spawacza...

Jeszcze wcześniej były brygady SP, w których pracował przy budowie huty od 1950. Był nawet zastępcą dowódcy brygady. Przez „Transbud" trafił wreszcie do pracy w samym kombinacie. Właśnie w służbach remontowych mogło znaleźć ujście jego racjonalne, pełne troski o wspólny majątek myślenie. Widać doceniono to, skoro z woli załogi przez kilka lat pełnił funkcję Społecznego Inspektora Pracy. Chyba wtedy, jak dziś zauważa, nauczył się wyszukiwać proste błędy, których usunięcie, zastąpienie innymi rozwiązaniami — poprawia warunki pracy i czyni ją bezpieczniejszą dla ludzi.

Dziś Stefan Kwinta ma na swym koncie 3 wzory użytkowe i jeden patent. Największą radość sprawia mu to, że właściwie wszystkie, nawet najprostsze jego wnioski racjonalizatorskie znalazły zastosowanie. Po prostu sam zawsze dbał o ich wykonanie i wdrożenie...

W 1989 r. został nie tylko zdobywcą I miejsca w kombinacie indywidualnie, ale i zespołowo. W rozstrzygniętym jesienią konkursie poprawy warunków pracy za rok 1988 był laureatem na szczeblu wojewódzkim. Konkretnie nagrodzono jeden jego projekt — stanowisko do mycia filtrów FDż. Pan Kwinta zaobserwował, że pracownicy przez 8 godzin muszą myć filtry pędzlem nad wanną z ropą. Wymyślił więc i zbudował zamknięte urządzenie z ropą i benzolem, do którego wpuszcza się powietrze i powoduje tym samym ruch wirowy.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

**Sprawy duże i małe**

# Organizujemy się!

*Nie spodziewałem się, że mój poprzedni felieton „Szok czynszowo-kredytowy" wywoła tak duży oddźwięk. Liczne telefony, a także osobiste wizyty zainteresowanych osób w redakcji utwierdziły mnie w postanowieniu założenia... Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych! Spotkanie organizacyjne członków założycieli odbędzie się 29 stycznia (poniedziałek) o godz. 14.15 w Sali Teatralnej, bud. „S" w Kombinacie Metalurgicznym. Zapraszam wszystkich lokatorów mieszkań spółdzielczych, którzy czują się pokrzywdzeni ostatnimi podwyżkami czynszów i płatności kredytów, jak również tych, którzy chcą bronić swoich praw w formie zorganizowanej.*

*„Róbmy swoje" — śpiewa Wojciech Młynarski w popularnej piosence, która stała się hasłem wywoławczym społecznej aktywności. Powstają Komitety Obywatelskie i zbliżają się wybory do samorządów. Nie powinno w tej zbiorowej mobilizacji do czynu zabraknąć mieszkańców bloków spółdzielczych. Ale żeby działać, musimy mieć pozałatwiane własne sprawy, musimy czuć się we własnym kraju bezpiecznie i chronić swoje prawa.*

*Przypomnę, że ostatnie podwyżki czynszów, a w szczególności zwiększenie oprocentowania kredytów mieszkaniowych budzi sprzeciw spółdzielców. Przyspieszona forma całej operacji, brak pełnej informacji powodują, że ludzie nie zdają sobie sprawy, co im grozi. Dlaczego skutki superinflacji ostatnich miesięcy przerzuca się na barki tych, którzy mieli szczęście (bądź teraz nieszczęście) otrzymać mieszkanie niedawno. Czy to jest sprawiedliwe, że tę samą stopę oprocentowania stosuje się wobec tych, co mają mieszkania sprzed kilku lat (wcale w nie gorszym stanie niż nowe) jak również do tych, którzy otrzymali je w grudniu ub. roku?*

*Przyszedł do mnie obywatel, który otrzymał książeczkę płatności z miesięcznym naliczeniem stycznia 1 548 000 zł!!! Jak ma to zapłacić, kiedy dochody jego i żony nie przekraczają 800 tys. zł? Oczywiście, może nie zapłacić całej sumy, a tylko 8 proc. (lub 10 proc.), ale wtedy nie zapłacona kwota przechodzi do kapitału i jest objęta zwiększonymi odsetkami, co w konsekwencji prowadzi do lawinowego narastania długu, którego wartość w krótkim czasie przewyższy kilkakrotnie kwotę wyjściową.*

*Kolejny fakt, który budzi wątpliwości, to łamanie zasady „lex retro non agit", tzn., że prawo nie działa wstecz. Jestem jeszcze w stanie zrozumieć, iż nowe zasady oprocentowania wprowadza się w stosunku do osób zawierających obecnie umowy o kredyt, ale dlaczego zmienia się warunki tysięcy umów zawartych wcześniej?! Przypomnę, że dotychczas obowiązywało oprocentowanie kredytów mieszkaniowych spółdzielczych 1 proc.*

*Niebezpieczeństwo grozi również „starym" spółdzielcom. Symbolicznie obecne kwoty częściowo spłacanych kredytów mogą ulec zmianie. Ostatnia ukazała się zapowiedź prezesa Głównego Urzędu Statystycznego o konieczności przewartościowania majątku narodowego. W związku z inflacją należałoby automatycznie przewartościować wszystkie dobra trwałe. W tym również najprawdopodobniej uległyby przewartościowaniu „substancje" mieszkaniowe. Oczywiście ich wartość znacznie by wzrosła, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do rewaloryzacji nie spłaconych kredytów. Jest to moje przypuszczenie, ale wszystko się może zdarzyć.*

*Mam więcej pytań i wątpliwości. Jak się mają statuty spółdzielni do ostatnio podejmowanych decyzji? Czy są uchwały delegatów w sprawach nowych czynszów i oprocentowań kredytów? Dlaczego spółdzielczy aparat nie broni praw swoich członków tylko biernie i akceptująco przyjmuje do wiadomości lichwiarskie podwyżki kredytów? Co będzie, jeżeli ludzie nie będą płacić olbrzymich sum czy w majestacie prawa będzie się ich wsadzało do więzienia? Na ile książeczka opłat jest dokumentem wystarczająco uzasadniającym płacenie tak wielkich sum? Ludzie nie wiedzą, jakie są podstawy prawne działań podejmowanych w stosunku do nich. Może przynajmniej na część tych pytań uzyskamy już odpowiedź w najbliższy poniedziałek. W spotkaniu zapowiedzieli swój udział prezesi nowohuckich spółdzielni. Dlatego jeszcze raz serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych. Stowarzyszenie, które założymy, musi nas ratować przed pazernym fiskusem, a w przyszłości bronić naszych interesów szczególnie teraz, kiedy będą zachodzić duże zmiany w spółdzielczości. Organizujmy się.*

**Sławomir PIETRZYK**

Spotkanie Społecznych Inspektorów Pracy

# Trzeba chodzić po ziemi

**PRZYGOTOWANIEM** i swoistą niejako lekcją przed przyjazdem min. B. Kamińskiego do Krakowa było spotkanie kombinatowych **Społecznych Inspektorów Pracy** w ubiegłą środę (17 bm.) dotyczące stanu prac i działań na rzecz ochrony środowiska w kombinacie. Jest to ostatnio bardzo modny temat. Wywołane hasło spowodowało jakby „polowanie na czarownice". Stawiane są zarzuty dyrekcji, obiegowe opinie stwierdzają wręcz: **huta truje, nic nie robi, to najlepiej ją zamknąć albo ograniczyć produkcję (?!)**

Przedstawiciele SIP wiedzą, jak wyglądają stanowiska pracy, gdzie są zagrożenia, do tego „dołożyli" sobie jeszcze trochę teorii. Jak naprawdę jest z tą ochroną środowiska w kombinacie? Przedstawił to zagadnienie i odpowiadał na pytania przedstawiciel TO dr Marcinek. Było więc o założeniach, planach bieżących i tych, które muszą być dalekosiężne. Było o niedociągnięciach na poszczególnych stanowiskach, wydziałach i zakładach, które dokładnie wykazała ostatnia kontrola Państwowej Ochrony Środowiska.

Czy może usprawiedliwiać, że: „zrobiliśmy tyle, ile było można przy tych środkach i pieniadzach?" Może to kogoś nie obchodzi, ale prawdą jest, że wykonawcy (z najróżniejszych przedsiębiorstw) nie pracowali zawsze jak należy, ostatnio zeszli przed końcem miesiąca, bo uważali, że zrobili swoje, prawdą też jest, że przepływ pieniądza w banku trwa 2 miesiące i wszyscy wszystkim zalegają z płatnościami. Huta też jest niewypłacalna, bo... jej nie wypłacili.

Wiele życiowych ciekawostek związanych z pracami na rzecz ochrony środowiska usłyszeli SIP-owcy na tym spotkaniu. Nie było haseł ani obietnic bez pokrycia, zaś tylko stwierdzenie faktów zgodne z założeniem: „trzeba chodzić po ziemi".

SIP-owcy rozumieją to doskonale. I na swoim podwórku stąpają po ziemi twardo. U nich bardzo dobrze od początku układa się współpraca z nowo wybranymi przedstawicielami SIP-owców „Solidarności" (to spotkanie było także wspólne). Wiedzą, że mają po prostu do wykonania robotę. I tylko przy niej można się przekonać (może nawet wykazać) kto jest lepszy?... **(bw)**

## Koniec z OC, koniec z OHP

**RESTRUKTURYZACJA** kombinatu, a zwłaszcza zaś — jego sytuacja finansowa zmuszają dyrekcję do redukcji pewnej części zatrudnionych. Polityka kadrowa władz huty idzie w tym kierunku, aby bolesne cięcia odbywały się możliwie jak najmniejszym kosztem własnych etatowych pracowników. W związku z powyższym zrezygnowano m. in. z dalszego zatrudniania tzw. grup zorganizowanych. Rozstaną się one z kombinatem 31 marca br.

O jakie grupy chodzi? Otóż, przede wszystkim — o dwa oddziały **Obrony Cywilnej**. Jeden z nich, składający się z 439 junaków, zakwaterowany jest przy ul. Bulwarowej 16, drugi zaś (435 junaków) — przy ul. Wąwozowej 34. Po rozwiązaniu tychże oddziałów OC kombinat uzyska dla własnych pracowników trzy hotele oraz dwie stołówki.

Kolejnym posunięciem będzie rezygnacja z usług osób skazanych na karę więzienia. Rozwiązanie umowy z Zakładem Karnym w Nowej Hucie nastąpi po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu.

Powiadomiono także komendę OHP w Krakowie o zaniechaniu akcji werbunkowej do hufca pracy na lata 90/91. Tak więc w lipcu pozostanie w kombinacie jeszcze 25 junaczek OHP (zatrudnionych w stołówkach, bufetach i barach prowadzonych przez Zakład Usług Socjalnych), a w sierpniu '91 hufiec ulegnie całkowitej likwidacji.

I tym to sposobem stan zatrudnienia w kombinacie zmniejszy się blisko o tysiąc pracowników. **(ron)**

✲

## – CHCĘ NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO...

*PROSZĘ, ile mam pieczątek w dowodzie...* Jest rzeczywiście jedna: przyjęcie do pracy w kombinacie w 1957 r. Drugi okazany dokument to legitymacja „Solidarności" wydana w r. 1980. Nasz Czytelnik rozpoczął bardzo zdenerwowany. Przebywa obecnie na rencie powypadkowej, jego dochody to 390 tys. zł plus wysługa lat (na szczęście dosyć wysoka) w sumie niecałe 500 tys. zł. Zostały mu do emerytury jeszcze dwa lata, jak się uda je przepracować. Mocno niepokoją go wciąż rosnące ceny, nie wiadomo, za co i dlaczego. Poszedł więc z kolegą emerytem do swoich *(bo gdzie pójdzie?)* do KRH. Przyjęli ich: szef Biura i wiceprzewodniczący (nazwisk nie zna, bo się nie przedstawiali). Wyłuszczył, o co chodzi, i usłyszał: — *Co pan chce, żebyśmy przeciwko swojemu rządowi występowali? — Kto się więc ma o robotników upomnieć? Związek zawodowy przecież. Ale czy KRH to związek zawodowy?* — zaripostował. Powiedział im, że to, co zrobili w sprawie dyrektora naczelnego, to bezprawie. Usłyszał więc, że jest prowokatorem i nasłanym przez SB. Cóż miał zrobić? Wyszedł, ale strasznie go to zabolało. Zna te określenia, był przez 20 lat w partii (skreślili go w 1975 r., bo miał niewyparzoną buzię), ale żeby teraz ich używać...? Sądzi, że należałoby go za to przeprosić za takie potraktowanie. Może uda mu się dostać do przewodniczącego? Chce nadal należeć, ale do związku zawodowego... **(Bw)**

**PS**

*Nasz Czytelnik zostawił swoje dane, ale tylko do wiadomości redakcji.*

✲

## Pomóż PCK, a on pomoże ludziom

**ŻYJE** się ciężko, może być jeszcze trudniej. Minister pracy i płacy **Jacek Kuroń** apeluje o solidarność w niesieniu pomocy, o wzajemną ludzką życzliwość. Pośrednikiem w tym charytatywnym geście może i powinien być **Polski Czerwony Krzyż**. Pod warunkiem oczywiście, że społeczeństwo wspomoże stowarzyszenie — składkami członkowskimi czy też inną formą.

Zarząd Fabryczny PCK będzie pomagać chorym samotnym, emerytom, rencistom. Apeluje do członków PCK o akceptację nowej składki w wysokości co najmniej 1000 zł rocznie (płatnej w maju). Zarząd liczy też na zwiększenie szeregów PCK, na życzliwość hutników. Pomóżcie Stowarzyszeniu, by mogło pomagać ludziom.

**Józef ROŚKIEWICZ**

*CIĄG DALSZY ZE STR. 1*

chicznej. Trudno się temu chyba dziwić?

**— Z punktu widzenia garowego, wytapiacza czy walcownika nie jest ważne, czy dyrektorem będzie Szkutnik, Kowalski lub Nowak. Ważna jest dobra kondycja firmy, bo ona ma decydujący wpływ na grubość portfela każdego miesiąca. Czy obecny konflikt nie odbije się w ostatecznym rachunku na pracownikach huty?**

— Rzeczywiście dla hutnika nie jest ważne, kto jest dyrektorem, ważna jest sytuacja zakładu i bezpieczny byt. Minione kilka miesięcy należało do bardzo dobrych w dziedzinie współpracy ze związkami. Udowodniliśmy, że dbamy o własnych pracowników. Właściwie nie istniał, może się to pojawić dopiero teraz, problem zasadniczych pretensji płacowych. Mówiąc o załodze i przyszłości huty, nie wolno zapominać o racjonalnym poziomie rentowności. Nie wolno dopuścić, aby ludzie byli zmuszeni z huty odejść. Nie przypuszczam by przyszłość mojej osoby miała wpływ (decydujący oczywiście) na sytuację finasową załogi. Moje zachowanie przypomina postępowanie ojca licznej rodziny, który wszystkie dzieci kocha jednakowo, najwięcej czasu poświęcając najbardziej niesfornym.

**— Niektórzy mówią, że jest pan wyniosły. To się nie podoba. Jak pan to wytłumaczy?**

— Kto wymaga dużo i egzekwuje to od podwładnych, naraża się na takie zarzuty. Stosunek zwierzchnik — podwładny musi polegać na rzetelności obu stron, a nie na źle pojmowanej tolerancji. Ja wymagam dużo, głównie od siebie, ale także od współpracowników, myślę o solidności, odpowiedzialności za pracę i terminowości.

**— Jednym z zarzutów była niezgodność programu ekologicznego kombinatu z oczekiwaniami społeczeństwa Krakowa...**

— Jeszcze raz podkreślam, że różnica polega przede wszystkim na tym, że my chcąc tego samego, co miasto, wiemy jednocześnie, na co nas stać, jakie są nasze możliwości finansowe w dziedzinie ochrony środowiska. Przecież pieniądze na odpowiednie inwestycje nie spadną nam z nieba, trzeba je wypracować. Zresztą odwołanie od decyzji dyrektora Jerzego Wertza było konieczne także w obronie hutników. Zmniejszenie produkcji o 25 proc. pociągnęłoby za sobą konieczność radykalnego zmniejszenia liczby pracowników. Nie chciałbym się spotkać z takimi problemami społecznymi. Po ostatnich decyzjach na linii minister ochrony środowiska — miasto — huta, czekają kombinat trudne lata. Kierownictwo, także Rada Pracownicza i związki, muszą pamiętać, że trzeba zapewnić pracę wszystkim, którzy już tutaj pracują. Drugim równie ważnym zadaniem jest zapewnienie takiej działalności, która pozwoli na finansowanie rozwoju huty i realizacje zadań ekologicznych.

**— Czego zatem możemy się spodziewać w najbliższych dniach, mam oczywiście na myśli finał uchwały Zebrania Ogólnego Delegatów Załogi?**

— Rada Pracownicza została zobowiązana ta uchwałą do wystąpienia do ministra przemysłu o odwołanie mnie z zajmowanego stanowiska. Ja uważam, że każda taka, ważna przecież, decyzja powinna być podejmowana w oparciu o obiektywne rozpoznanie. Oddanie mojej osoby pod ocenę i decyzję Rady Pracowniczej i ministra przemysłu, powinno nastąpić po rozliczeniu ekonomicznym i produkcyjnym roku, dokonanym przez niezależną grupę biegłych. Ja będę chciał odejść z huty godnie, zgodnie z przepisami prawa. Nie chciałbym, aby emocje przeważyły nad racjami nadrzędnymi huty i jej załogi.

**— Zapytałem na początku o pańską sytuację, ale bez względu na rozwój wypadków, sporo się w pana życiu teraz chyba zmieni?**

— No cóż, w życiu najwyższe wartości, moim zdaniem, to zdrowie i szczęście. Tego chciałbym życzyć całej załodze huty.

**— Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał **Jacek KRĄG**

# Przyszłość huty ważniejsza od losu jej dyrektora

## Czy wina przepisów?

**W NASTAWNI** kolejowej T-1 od półtora roku trwa przepychanka z zamontowaniem nowej centrali telefonicznej. Urządzenia te są w magazynie, ale podobno jakieś przepisy (?) nie pozwalają ich zamontować pracownikom ZA. Może to zrobić jedynie firma z zewnątrz. Zlecono to zatem firmie, ale ta wymówiła się brakiem ludzi i zaproponowała wydanie „podzlecenia" pracownikom... ZA!

Oczywiście, narzut za pośrednictwo zainkasowałaby obca firma. Po wyliczeniu kosztów huta wycofała się z takiej skomplikowanej operacji. W nastawni pracuje nadal stara, psująca się centralka; podobno kłopoty z uzyskaniem połączeń utrudniają nawet prowadzenie ruchu pociągów. Ile to jeszcze potrwa? **(vk)**

# Lobby dla Szpitala „B"?

*CIĄG DALSZY ZE STR. 2*

mieli możność poznać towarzyszące inwestycji problemy, wśród których zasadniczą pozycję stanowią w tej chwili pieniądze. Na potrzeby budowlano-montażowe potrzeba 40 mld zł; na aparaturę i sprzęt — również 40 mld zł.

✲

Wygląda na to, iż zaczyna się tworzyć lobby na rzecz Szpitala „B". Wszyscy zainteresowani jego rychłym ukończeniem wiążą nadzieje z osobą nowego prezydenta **Ryszarda Gryglewskiego** który — jako wielki humanista i przedstawiciel świata medycznego ma z pewnością pełną świadomość tego, jak bardzo potrzebny jest Krakowowi wielki nowoczesny szpital. **(ron)**

## Podobno hutnicy o niczym nie wiedzieli?

**RADA PRACOWNICZA** kombinatu, na swoim drugim, grudniowym posiedzeniu postanowiła przekazać 100 mln zł na fundusz premiera Tadeusza Mazowieckiego. Pieniądze te pochodziły z nie wykorzystanego funduszu płac z ubiegłego roku. Okazuje się, że ta decyzja Rady wzbudziła wśród niektórych pracowników huty sporo kontrowersji. Interweniowali na przykład pracownicy ze Stalowni Konwertorowej. Przypominają, że już wcześniej dobrowolnie uczestniczyli w składce na ten sam fundusz. Teraz ich zdaniem drugi raz zabiera im się pieniądze do tej samej szuflady. Zresztą, dodają, nie chodzi nawet o te kilka tysięcy złotych, ale o formę prekazania tych pieniędzy. Nikt nie pytał o zdanie załogi, zrobiono to jakby za plecami ludzi.

Ciekawe, co o tym sądzą inni hutnicy? Czy rzeczywiście są powody do rozżalenia? Czy członkowie Rady Pracowniczej powinni byli najpierw zorientować się w opiniach załogi? **(jk)**

# WNIOSKOWAŁ I... WYKONYWAŁ SAM

*CIĄG DALSZY ZE STR. 3*

Jednocześnie można do niego wkładać 6 sztuk filtrów: 3 się myją, a 3 suszą. Urządzenia te, wykonane przez samego wnioskodawcę, pracowały jeszcze w 1989 r. w Walcowni Zgniatacz, Drobnej i Goracej.

Pan Kwinta jest też autorem patentu na przecinarkę do węży stalowych. Zakupiono ją rychło do Bochni i dziwiono się, że nikt wcześniej nie zastąpił zużywającego się, po 5-krotnym użyciu brzeszczota kamiennym kołem!

Posiadacz Srebrnej Odznaki Racjonalizatora, pionier w tym zakładzie podkreśla dużą rolę ludzi, bez których ruch racjonalizatorski nie rozwinąłby się tak okazale. W ZR należą do nich **Ludwik Słota, Władysław Prociów, Ryszard Półtorak...**

— Giełdy, plansze, plakaty, nagrody, dyplomy i odznaczenia — to wszystko pokazuje młodym, że warto coś jeszcze robić, choćby pieniądze za to miały być niewielkie. Od stycznia Stefan Kwinta jest już na emeryturze. W kombinacie pozostawił część samego siebie. (vk)


PRZEDSIĘBIORSTWO PROMOCYJNE

PRZEDSIĘBIORSTWO PROMOCYJNE

TER-DOR

Spółka z o.o., ul. Półkole 7/22, tel. 12-61-95

nawiąże WSPÓŁPRACĘ z:

- plastykami profesjonalnymi
- plastykami amatorami
- osobami uzdolnionymi manualnie

oraz ZLECI:

- wykonanie drewnianych toczonych ramek do miniatury malarskiej

**Chcesz dorobić, zgłoś się do nas!**

**Nie czekaj, pomóż sobie!**

# TYDZIEŃ W DZIELNICY

HANDEL stał się ostatnio jednym z tematów dyżurnych. Wszystko za sprawą cen. Okazuje się jednak, że można znakomicie prowadzić sklep, zarabiać na tym, a wcale nie dyktować rekordowych marż. Tak właśnie zdecydowali się postępować państwo **Bożena i Ireneusz Szopowie**, którzy od lipca ubiegłego roku wzięli w ajencję nierentowny wcześniej sklep spożywczy w os. **Sportowym 24**. Pani Bożena Szopa przyznaje, że nie żałują z mężem swojej decyzji, radzą sobie całkiem nieźle. Rozszerzyli nawet asortyment, rozpoczynając sprzedaż mięsa, pochodzącego z uboju gospodarczego. Tutaj można naprawdę taniej zrobić zakupy. Oto przykłady:

## W os. Sportowym tańsze mięso

Za kilogram schabu trzeba zapłacić 23 tys. zł (cena z środy, a będzie jeszcze taniej), szynki bez kości 18 tys. zł, łopatki 15 tys. zł, a karku 18 tys. zł. Także cielęcina po atrakcyjnych cenach — dyszek 20 tys. zł, łopatka cielęca 18 tys. zł, kotlety 12 tys. zł, a kark i mostek 10 tys. zł. Mięso rosołowe kosztuje 6 tys. zł za kilogram, a pieczeniowe 15 tys. zł. Nie brakuje również podrobów i kurczaków z Niepołomic.

Sklep poleca nie tylko znakomite mięso, także świeże pieczywo z piekarni **Jerzego Nogiecia. (jack)**

## Plaga włamań!

**TOWARY** w wystawach sklepów nie zabezpieczonych kratami kuszą łatwym zyskiem. Plagę włamań do placówek handlowych przeżywa nowohuckie „Społem". Od początku roku zanotowano ich 17! Czasami kilkakrotnie do tego samego sklepu (np. spożywczego w os. Centrum A)! W nocy, z niedzieli na poniedziałek ub. tygodnia doszło do włamania do pawilonu spożywczego przy ul. Gałczyńskiego. Równocześnie podpalono sklep. Trwa szacowanie strat. A te wynoszą dziś wiele milionów, bo sama rozbita wystawowa szyba już stanowi wielomilionowy majątek. Plaga włamań do sklepów ogarnia nie tylko Nową Hutę ale cały Kraków. **(krys)**

## Wczasy za kierownicą

**20-DNIOWE** wczasy z kursem na prawo jazdy na Mazurach proponuje PZMot. w Olsztynie. Szkolenie odbywa się z pomocą metody audio-video, a wypoczynek w ośrodku wczasowym w **Kłębowie** k. Lidzbarka Warmińskiego. Informacje można uzyskać w Wydziale Wczasów i Kolonii HiL (tel. 49-10). **(K)**

**Czy będą chętni?**

# Ferie w mieście zapowiadają się ciekawie, ale...

**MIMO** wysokich cen prawie połowa dzieci i młodzieży (tak przynajmniej wynika ze wstępnego rozeznania Dzielnicowego Wydziału Oświaty) wyjedzie na zimowe ferie z Nowej Huty. Dla tych, którzy zostaną w mieście, przygotowano ciekawą ofertę na czas zimowej przerwy w nauce.

Około 150 dzieci są w stanie przyjąć półkolonie organizowane przez TPD w szkołach podstawowych: 84 — w os. Piastów, 129 — na Wzgórzach i 88 — w os. Szklanych Domach. Dzieci będą przebywać tu pod opieką wychowawców od godz. 8 do 16. Zapewnione mają całodzienne wyżywienie, a w programie wyjścia do teatrów, kin, muzeów, projekcje bajek wideo, konkursy, gry i zabawy sportowe. Dwutygodniowe uczestnictwo w półkoloniach kosztuje jednak 50 tys. zł.

Do działań mających na celu zorganizowanie pobytu dzieci w mieście włączyły się także nowohuckie spółdzielnie mieszkaniowe. W pięciu klubach: „VAAM" (w os. 2 Pułku Lotniczego) „Uśmiech" (Dywizjonu 303), „Centrum" (w os. Kościuszkowskim), „M-3" (w os. Kazimierzowskim) czy Klubie Seniora (os. Tysiąclecia) założono bazy NIEOBOZOWEJ AKCJI ZIMOWEJ. Za dzienny pobyt najmłodszych płaci się tutaj tylko tysiąc zł. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyżyny" ofertę swą kieruje także dla młodzieży ze szkół ponadpodstawowych, zapraszając chętnych na zajęcia sportowe do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 52. Ta sama spółdzielnia organizuje 4-dniową wycieczkę do Wadowic, w ramach wymiany z tamtejszą spółdzielnią mieszkaniową. 5 tys. dziennie (opieka, ciekawe zajęcia świetlicowe i dwa posiłki) kosztuje pobyt najmłodszych w świetlicach Ogrodów Jordanowskich.

Czy podane wyżej opłaty za pobyt dziecka nie odstraszą rodziców od skorzystania z tej różnorodnej oferty? Niestety, tę tezę potwierdza małe jak na razie zainteresowanie rodziców płatnymi formami akcji „ferie". Dlatego być może największym powodzeniem cieszyć się będzie propozycja harcerzy, którzy wykorzystując szkolne świetlice (m. in. szkół 52, 80, 83, 84, 99...) poprowadzą zajęcia dla najmłodszych. Specjalny program na ferie przygotowują też Młodzieżowe Domy Kultury. Wydaje się więc, że wystarczy trochę dobrej woli i zainteresowania rodziców, żeby ich pociechy mogły spędzić ferie ciekawie (i nieodpłatnie) nawet nie wyjeżdżając. **(krys)**

## Kąpiel 5 razy droższa!

**DO KOŃCA** stycznia mają być odczytane wszystkie liczniki — poinformowano nas **w Zakładzie Energetycznym dla rejonu Nowej Huty**. W tej chwili większość pracowników administracyjnych oddelegowano do spisywania stanu liczników. 23 bm. wykonano już około 90 proc. pracy.

Nowe ceny obowiązują co prawda od 1 bm., ale mieszkańcy dzielnicy płacą za gaz i prąd według ubiegłorocznych stawek do czasu odczytania liczników. **Cena 1 m sześc. gazu wzrosła z 23 do 115 zł, a energii elektrycznej z 21,30 do 106,5 zł.** Do tego dochodzi podwyższona opłata stała za licznik: za zwykły 200 zł miesięcznie, za gazomierz — 1000 zł.

**Dla mieszkańców Nowej Huty, którym termin płatności przypadał w połowie stycznia, przedłużono przyjmowanie opłat o 4 dni. Od 19 bm. naliczane są już kary za opóźnienia. Chociaż nikt do tego czasu nie otrzymał nowej książeczki ani dodatkowego rachunku — należało uiszczać należności według starych zasad w określonych terminach. (vk)**

## Spotkanie z prof. R. Gryglewskim

**KRH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"** zaprasza mieszkańców Nowej Huty na spotkanie z kandydatem na prezydenta Krakowa **prof. Ryszardem Gryglewskim**, które odbędzie się 31 bm. o godz. 14.15 w Sali Teatralnej, bud. S.

## Dodatkowe seanse filmowe

**PRACOWNICY** kina „Światowid" wraz z KRH NSZZ „Solidarność" organizują 4 lutego br. o godz. 15 dodatkowe seanse filmowe. Na dużej sali wyświetlany będzie film **„Przesłuchanie"** (cena biletów 2500 i 2000 zł, na małej — **film dla dzieci** (cena 1200 zł). Bilety do nabycia w KRH „Solidarność", bud. S, kl. D, pokój 233 w godz. 14—15.

Dochód ze sprzedaży biletów będzie przeznaczony na Społeczny Fundusz Wspierania Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych premiera T. Mazowieckiego.

## „Spotkania rynkowe"

**ZARZĄD** Ochrony Mienia Społecznego przy Obywatelskim Biurze Poselskim „Nowa Huta" zawiadamia, że wobec uchwalenia przez Sejm ustawy o likwidacji centralnych związków spółdzielczości organizuje cykliczne **„Spotkania rynkowe"** dla pracowników tych związków (szeregowych i szczebla średniego). Tematem będzie informacja o możliwościach podejmowania nowej pracy oraz działalności społecznej i samorządowej. Spotkania odbywać się będą w **każdą sobotę o godz. 9** począwszy od 27 bm. w Zespole Szkół Mechanicznych nr 3 (os. Szkolne).

## Będzie bezpieczniej?

**PISALIŚMY** niedawno o kłopotach lokalowych milicjantów z Komisariatu nr 8, który do tej pory kwaterował kątem przy Komisariacie nr 4 w os. Złotej Jesieni. Jak nas poinformowano — Komisariat nr 8 ma już nowe pomieszczenia w DUSW, os. Zgody 10, III piętro. Mieszkańcom osiedli, nad których bezpieczeństwem milicjanci czuwają, podajemy nr telefonów: dla os. Kombatantów: 103-118, os. Oświecenia: 103-114, Tysiąclecia: 103-134, Złotego Wieku: 103-113, Bohaterów Września: 103—115, 103-118, Piastów: 103-116, 103-126 i nr bezpośredni, miejski — 44-82-55. **(kl)**

## Wycieczki do Lwowa

**PBP „ORBIS", Oddział Nowa Huta, os. Centrum B**

informuje, że

dysponuje wolnymi miejscami na:

- 1-dniową wycieczkę **do LWOWA** dla turystów indywidualnych i zakładów pracy
- atrakcyjne wycieczki **do ZSRR i krajów kapitalistycznych** (płatne w złotówkach).

**(mm)**

**STUDNIÓWKA „LAMBADA"**

**TEN SZALEŃCZY** taniec ogarnął również tegoroczne studniówkowe bale nie tylko w XI LO (na zdjęciu). Nie przyćmił jednak tradycyjnego poloneza. — Jak się czuję? Dzisiaj wspaniale, ale boję się tego co będzie za 100 dni — powiedziała nam maturzystka Joanna z XI LO. **(kk)**

**Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK**

● (R) **PUNKT USŁUG KRAWIECKICH** (krojenie, fachowe porady) czynny jest przy Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet Polskich (os. Urocze 3) w środy, w godz. 18—20. Ceny przystępne jeszcze według ubiegłego roku. Warto skorzystać.

● (R) **ODDZIAŁ „GAZETY WYBORCZEJ"** funkcjonuje w Krakowie od 22 bm. przy ul. Sławkowskiej 3. Kierownikiem oddziału jest Andrzej Grabowski.

## KRÓTKO

● (R) **EKONOMIŚCI, ROLNICY, PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI CHŁOPSKICH** dyskutować będą 29 bm. (poniedziałek) godz. 18 w Ośrodku Kultury Kombinatu (ul. Majakowskiego 2) na temat: „Konflikt miasta z wsią na tle cen żywności". Spotkanie ma charakter otwarty. Współorganizatorami są: Komitet Obywatelski w Nowej Hucie i tygodnik „MAŁOPOLSKA".

● (kl) **NIE MA KRYZYSU?** Takie wrażenie można odnieść, odwiedzając os. Wandy i Willowe, beztrosko oświetlone lampami ulicznymi nawet w ciągu dnia. Kilowaty na straty!

● (jk) **KOROWÓD KAPEL KOLĘDNICZYCH** odbędzie się w Mistrzejowicach 27 bm. o godz. 15.30. Tego samego dnia o godz. 16 sześć kapel z wsi podkrakowskich wystąpi w klubie „Kuźnia" w os. Złotego Wieku.

● (jk) **„13 RAZY LAMBADA"** to tytuł balu karnawałowego, który odbędzie się w NCK w sobotę, 27 bm. Są jeszcze bilety.

● (kl) **90 ZŁ ZA ROZMOWĘ!** Mieszkańcy naszej dzielnicy płacą nadal tylko 90 zł — niezależnie od czasu trwania rozmowy. Licznik „stuka" dopiero, gdy dzwonimy do Wieliczki czy Krzeszowic.

**E. Nowak na spotkaniu w „Kuźni"**

# — Przejdźmy przez ten ogień

— Kogo niszczycie kapitalistów czy biednych robotników? Renciści, emeryci nie mają czym zapłacić czynszu. Bogaci lokują pieniądze w banku na wysoki procent, nic nie tracą.

— Dlaczego tak ciężko jest rolnikom, naszym żywicielom?

— Dlaczego kilogram cukru w Nowym Sączu kosztuje 12 tys. złotych (już 16 tys. słyszę obok)? Trzeba to kontrolować, karać.

— A dysproporcje w opłatach za mieszkania spółdzielcze i komunalne? Do czego to podobne. Ci pod patronatem PGM nie płacą za zieleńce, wewnętrzne drogi...

— Co pan sądzi o kryzysie dyrektorskim w hucie?

— Ciągle mówimy o biednych emerytach, rencistach, a co zrobiliśmy dla naszych dzieci żyjących w mikroklimacie krakowskim?

To tylko część pytań, które zadano posłowi **Edwardowi Nowakowi** na spotkaniu z mieszkańcami w mistrzejowickiej „Kuźni". Spotkanie odbyło się w poniedziałek, w godzinach wieczornych, i od samego początku miało emocjonujący przebieg. Niełatwe to były pytania i niełatwe odpowiedzi. Nie zgodzono się przykładowo z wyjaśnieniem, że w trudnej sytuacji gospodarczej, gdy ciężar kryzysu ponoszą wszyscy, zabiera się więcej tym, którzy mają więcej, mniej tym, którzy mają mniej, a chroni się najbiedniejszych. Uważano, że dzieje się to wszystko na zasadzie „biednemu zawsze wiatr w oczy".

Poseł argumentował, że rząd zastając gospodarkę w dramatycznym stanie, rozważał dwa warianty sanacji: długofalowy — łagodniejszy i mocne uderzenie w krótkim czasie. Wybrano tę drugą strategię. Przy żelaznej konsekwencji jest szansa, że inflacja pod koniec roku zmiejszy się do 3,5 proc. Głównym tematem zebrania były w ogóle sprawy inflacji, ale przecież nie sposób było tego zjawiska omawiać fragmentarycznie. Zebrani skorzystali też z okazji, by dyskutować na wszystkie bolesne sprawy.

— *Rolnicy. Z 2-hektarowego gospodarstwa nie można wyżywić nawet własnej rodziny. Chłopi-robotnicy* — stwierdził poseł — *powinni się zdecydować. Nie można trochę tu, trochę tam...* Co do „kryzysu dyrektorskiego" E. Nowak nie zajął stanowiska. Wyjawił natomiast swoje poglądy na temat, jakiego dyrektora trzeba hucie. — Powinien być menedżerem z prawdziwego zdarzenia. Nie musi być najlepszym hutnikiem, ekonomistą... ale menedżerem. Trzeba też wreszcie zdecydować, w jakim kierunku pójdzie specjalizacja kombinatu, bo przecież produkcja tak szerokiego asortymentu nie jest opłacalna.

Nie sposób szerzej potraktować wszystkich interesujących wypowiedzi zarówno ze strony sali, jak i posła. Jednego głosu nie można jednak pominąć. Były to spostrzeżenia lekarza: dlaczego nic nie zmieniono w programach nauczania? Dzieci są przeciążone. Odbija się to bardzo na kondycji psychicznej i fizycznej, zwłaszcza w środowisku krakowskim. Przy takim zanieczyszczeniu naturalnego środowiska nasze dzieci i tak są słabsze. Stan zdrowia jest katastrofalny. W szkołach średnich już istnieje potrzeba tworzenia nie grup, ale całych klas niepełnosprawnych. Co będzie dalej?

Pocieszającym, finalizującym spotkanie stwierdzeniem, które zabrzmiało jak deklaracja, było oświadczenie emeryta: Polaków stać na wyrzeczenie!

**Henryka ROSIEK**

„Człowiek z marmuru — początek i koniec"

# PRAWDA O NOWEJ HUCIE?

**DO** obejrzenia tego spektaklu nie będę specjalnie nikogo namawiać. Zresztą o bilety bardzo trudno. To przedstawienie po prostu powinien obejrzeć przynajmniej każdy mieszkaniec Nowej Huty. Ci, którzy pamiętają wspaniałe czasy budowy „Nowej Huty — twierdzy socjalizmu", mogą przeżyć po latach te chwile. Że inaczej przeżywa się je teraz? Że niektórzy śmieją się z tej wspaniałej oprawy hasłowo-sztandarowo-krawatowej? Że nie każdemu jednak jest do śmiechu?

Na pewno serdecznie i do rozpuku śmieją się ci, którzy oglądają te zdarzenia jako historię. Bo jest śmieszna. A że historia lubi płatać figle?

Początki Nowej Huty w spektaklu to akademia z okazji 60. rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta. Bierzemy udział we wspaniałej uroczystości z okrzykami, pieśniami (siedzący obok mnie pan znał prawie wszystkie słowa i śpiewał sobie cichutko, aż mu zazdrościłam). Są na akademii przodownicy pracy, towarzysze z władz najwyższych, średnich i niższych (od razu można zauważyć, który co może). Nie ma tylko bohatera, który ułożył najwięcej cegieł, który ma czytać specjalny list do towarzysza. Dlaczego nie ma? Kto za to odpowie? Czy znajdą odpowiedź osobnicy w czarnych skórzanych płaszczach i kurtkach rzucający baczne spojrzenia?

Nie ma największego przodownika także podczas przygotowań obchodów 30-lecia Nowej Huty. Inni bohaterowie pracy nie odpowiadają po myśli wszystkomogących pracowników telewizji. Nie chcą już mówić gładko, hasłami, bo życie ciężkie. Nie uda się więc rozmowa, która nadawałaby się na ekran telewizora. Młody i ambitny reżyser akademii na próżno miota się między cenzorką a najniższej klasy „chałturnikami". Akademia będzie taka, jaka winna być.

Po latach bohater od norm w układaniu cegieł — **Piotr Ożański** pracuje jak „złota rączka" w zakładzie dzielnicy, którą kiedyś budował. To go cieszy. A to, co z nimi zrobiono? Tak, upił się i nie poszedł na akademię, ale wolno mu było, pił przecież ho, ho aż w Warszawie. Czy coś z tego wszystkiego rozumie? Rozważania zakłócone zostają przez syreny wozów milicyjnych jadących pacyfikować strajkujący kombinat w grudniu 1981 roku.

Kolega wychodząc, zostawia mu taśmę z nagraniem „Mówi radio «Solidarność»" — iskierkę nadziei, na koniec?

Dawno na premierze w Teatrze Ludowym nie było takich gości. Był oczywiście filmowy człowiek z marmuru — **Jerzy Radziwiłowicz**, wielu kolegów aktorów przyszło obejrzeć dokonanie kolegi nowego dyrektora teatru **Jerzego Fedorowicza**, wśród nich zauważyłam **Annę Dymną**. Dziennikarze tym razem dopisali (nawet **Marian Sienkiewicz** „Przekrój"), na widowni obok posła **Edwarda Nowaka** siedziała **Dorota Terakowska**. Świetnie bawiła się **Agnieszka Osiecka**.

Dalej więc specjalnie na ten spektakl nie muszę nikogo namawiać.

**Bronisława KUFEL-WŁODKOWA**

**Teatr Ludowy w Nowej Hucie: JOANNA OLCZAK-RONIKER „Człowiek z marmuru — początek i koniec", reżyseria KRZYSZTOF ORZECHOWSKI, scenografia ELŻBIETA KRYWSZA-FEDOROWICZ, choreografia JACEK TOMASIK, opracowanie muzyczne JOLANTA SZCZERBA.**
**Premiera grudzień 1989 r.**

**Fot. Zbigniew ŁAGOCKI**

**TE MURY** są przesiąknięte smrodem. Czuć go już przy wejściu do klatki schodowej. Dwóch młodych ludzi idzie powoli po schodach. Nic nie mówiąc, taksują wzrokiem mijanych lokatorów. Zwężone źrenice, nienaturalne pociągłe twarze. Teraz czują się w miarę dobrze. Są po zastrzyku szczęścia. Potem za kilka godzin wrócą do rzeczywistości. Zaburzenia łaknienia, suchość błon śluzowych, depresja. Do kolejnej przygody z polską herą.

**TE ŚCIANY** widziały niejedno. Widziały chłopców podwijających rękawy i szukających żył do wkłucia igły. Widziały dziewczęta błagające o jedną dawkę.

**TE WNĘTRZA**, cuchnące specyficznym smrodem nasłuchały się także wycia ćpunów bez dawki. Te wnętrza to środek miasta, to symbol bezsilności, współczucia i zagrożenia.

## Przygoda z makiwarą...

zaczęła się dla ANDRZEJA stosunkowo dawno. Kilka lat temu. Wcześniej była lekomania matki, alkohol. Potem zastąpiły je wywary ze słomy makowej. Zaczął się czad. Sąsiedzi z piętra wyżej zobaczyli dym dobywający się z okna. Poczuli niemiły zapach. Potem za którymś z kolei razem przyszły bóle głowy, złe samopoczucie. Zaczął się koszmar, życie na wulkanie.

— *Tutaj już grane było wszystko* — stwierdza jedna z lokatorek. — *Było wielokrotnie pogotowie, kaftany bezpieczeństwa, milicja, wezwania do sądu. I nic. Teraz gdy matkę wzięli do Kobierzyna, bo przedawkowała, a on jest słabszy, zabawiamy się w ćpunów — wąchaczy rzadziej. Dawniej, jeszcze kilka lat temu, potrafił gotować cały dzień, zmieniał tylko miejsca, raz była to kuchnia, raz pokój lub łazienka, czasami piwnica...*

W zależności od tego, gdzie przygotowywał „kompot", któryś z sąsiadów cierpiał najbardziej. Ciepłe opary, narkotyczny czad wdzierał się wszędzie. Tylko latem było trochę spokoju. Wtedy robił to podobno w jakimś baraku. Zmęczone twarze starszych ludzi oczekujących na postanowienie w tej sprawie wyrażają już tylko desperację. Kiedy kilka miesięcy temu z jego okna wyleciała zapalona miednica z rozpuszczalnikami, zaczęli się bać na dobre.

— *Wiadomo, co takiemu strzeli do głowy. Wysadzi siebie i nas w powietrze.*

## Nie pisali jeszcze do pana Boga...

...bo niemal wszędzie docierały już ich interwencje. PGM, milicja, prokuratura, komitet osiedlowy, najwyższe władze państwowe. Nie ma mocnych. On ciągle jest górą. Wynika to z tego, że życie w spokoju kilkudziesięciu lokatorów, w większości emerytów i rencistów, jest sprawą mniej ważną od uciążliwości zakazanej produkcji narkotyków.

— *Musimy się bronić dopóki żyjemy* — dodają wszyscy. Kiedyś lista osób domagających się ekspulsji Andrzeja i jego matki liczyła kilka nazwisk, potem rozrosła się do ponad 20 rodzin. Gryzący smród dotarł wszędzie.

Z któregoś pisma do Prokuratury Rejonowej: „Andrzej R. biega półnagi po klatce schodowej, ubliża ludziom, jest agresywny po zażyciu środków odurzających (...) Wszędzie czuć ostry zapach amoniaku, acytylenu, pasty do podłóg i topionej gumy.

# —BYŁEM ZAKŁADNIKIEM

*CIĄG DALSZY ZE STR. 1*

1 — jak dowiedział się jeden z oficerów przed zamustrowaniem — była to... spokojna linia. Rzeczywiście, od kilku lat nie zdarzały się w tym rejonie ataki na statki handlowe, choć wojna między Etiopią a chcącą oderwać się od niej nadmorską prowincją Erytreą trwa już 28 lat.

— *Na widok zbliżającej się łodzi wciągnęliśmy na maszt banderę polską i etiopską. Tak nakazuje zwyczaj. Musiało ich to chyba rozwścieczyć, ale skąd mogliśmy wiedzieć, że to akurat zacięci wrogowie Etiopii? Na sygnał S.O.S nadany po pierwszych strzałach odezwał się statek odległy od nas o jakieś 10 godzin. Ostrzeliwano nas przez 2 godziny, a po trzeciej godzinie warunki na palącym się, rozgrzanym statku zmusiały nas do zejścia na szalupy. To był ten moment, kiedy czułem największe przerażenie: byliśmy idealnym celem dla karabinów maszynowych... Cieszyłem się, że zostawiłem choć dziecko po sobie* — Marek uśmiecha się do 8-miesięcznego Pawełka. Przed rejsem nie mógł się nawet z nim pożegnać. Mały był w szpitalu, widzeń nie było...

Beata, żona Marka, święta i Nowy Rok spędzała w Nowej Hucie, z synem i teściową. Dowiadywała się, gdzie jest mąż i czekała aż opuści Port Said, by porozmawiać z nim przez Gdynia — Radio...

— *Napastnicy nie zbliżali się do statku, skierowali nas jednak ku brzegowi. Przez plażę szliśmy pieszo kilka kilometrów, jak się okazało — do pierwszych krzaków. Kazano nam kryć się pod ich osłoną przed samolotami, które mogłyby nas dostrzec. Żadnych samolotów nie było... Byliśmy przekonani, że w kraju już o nas wiedzą. Pilnujący nas chłopcy erytrejscy (dzieci właściwie, dobrze ubrani i.... uzbrojeni kilkunastolatkowie, — najstarszy z nich wszystkich mógł mieć 25 lat) pozwalali nam czasem słuchać radia. Z BBC i AFP usłyszeliśmy po dwóch dniach o tym, że porwali nas erytrejscy partyzanci...*

Do Polski wiadomości dotarły jednak później. 5 stycznia rano na nadpalony, pusty statek natknął się poszukujący go M/S „A. Asnyk". Ostrzelano go z brzegu. Po następnych trzch dniach do porwania załogi „Krzywoustego", ostrzelania „Asnyka" i jugosłowiańskiego statku przyznał się Ludowy Front Wyzwolenia Erytrei. Napastnicy podejrzewali, że statki te wiozą broń dla Etiopii...

— *Strażnicy w końcu powiedzieli nam, że na statku nie znaleźli broni i nie grozi nam niebezpieczeństwo. Czas jednak mijał. Przewozili nas samochodami terenowymi w głąb lądu, w stronę gór, gdzie ruch wyzwoleńczy jest silniejszy. Krajobraz pustynny, po drodze żadnej zamieszkałej wioski — o co oni się tu biją? Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że chodzi o niepodległość i dostęp do Morza Czerwonego...*

— *Po kilkunastu dniach mamałygę, którą pokładowy kucharz nazywał sorgo, zastąpiono lepszym jedzeniem, rybą a nawet kurczakiem. Nie spaliśmy już na ziemi w lepiankach, pojawiły się materace, mieszkaliśmy w barakach, potem domkach, ale ciągle w nocy marzliśmy, a w dzień dokuczał nam upał.*

W kraju tymczasem wiadomości były już optymistyczne: wysłannicy prowadzą rokowania, porywacze zgodzili się na uwolnienie zakładników, wszyscy są już w Port Sudanie, a 19 o 6.05 będą w Polsce! Rodziny czekały jednakże na próżno. Samolot z załogą „Krzywoustego" nie wracał...

— *21 stycznia po raz pierwszy usłyszeliśmy, że będziemy wolni i trafimy w ręce Amerykanów. Wcześniej porywacze nie podawali żadnych konkretów. Tę wiadomość otrzymaliśmy... po polsku. Człowiek, który do nas przybył i reprezentował chyba władze frontu studiował kiedyś w Krakowie. Tego samego dnia terenowymi „toyotami" ruszyliśmy w kierunku Port Sudanu. Na granicy erytrejsko-sudańskiej powitała nas trójka Amerykanów. Utrzymywali, że są tu przypadkiem, wizytują szpitale, ale jechali z nami do Sua Kin. Dopiero tam Erytrejczycy przekazali nas Sudańczykom. Amerykanie gdzieś zniknęli. Innymi już samochodami, tym razem krytymi wieziono nas dalej... Otrzymaliśmy od przedstawicieli Frontu list do Lecha Wałęsy.*

22 stycznia o 3 nad ranem dotarli do Port Sudanu. Nie było żadnych wielbłądów, marszu po pustyni, choć dojechali rzeczywiście nocą. W hotelu czekała ich niespodzianka. Spodziewali się Amerykanów, a ujrzeli polskich mediatorów. Najserdeczniej witali się z przedstawicielem PLO w tym mieście i jego żoną. Państwo Broniarkowie miesiąc wcześniej na pokładzie „Krzywoustego" spędzali z marynarzami Wigilię!

Na lotnisku rękę każdego z nich uścisnął ambasador USA w Sudanie. Marynarze dziękowali mu za uwolnienie, tak podpowiedział przedstawiciel MSZ.

— Nie macie pojęcia, jak wysoko postawione osoby decydowały o waszym uwolnieniu — powiedziano im w samolocie. O żądaniach ani warunkach nikt nawet nie rozmawiał z nimi...

Na pokładzie Iła-18, 22 stycznia, w drodze z Sudanu do Polski Marek obchodził swe 25. urodziny. Czy można było sobie wyobrazić lepszy prezent urodzinowy? W Gdańsku, w tłumie oczekującym na lotnisku Beata jeszcze się denerwowała: żeby tylko nic się nie stało z samolotem! I nie pamięta, czy płakała wbiegłszy na schody po męża...

We wtorek w południe byli już wszyscy razem, w Nowej Hucie, w domu. Trudno im było uwierzyć, że koszmar się skończył. Przy choince, gaworzącym dziecku i najbliższych u boku nawet Markowi ciężko było wyobrazić sobie strzelanine i dłużąca się potem podróż w nieznane. Czy wypłynie jeszcze w morze?

— *Dopiero po 6 miesiącach pływania mogę otrzymać dyplom III oficera. Ten rejs był zbyt krótki.*

**Violetta KAŁUŻNY**

**Marian KIEŁB** (4)

# KRONIKA roku 1989

ZAPISKI EMERYTA (cd.)

*Władza nie w słowach lecz w czynach.*
*Zblamowała się wnet w Chinach.*
*Plac „Niebiańskiego Pokoju"*
*Był miejscem krwawego boju.*
*Deng Xiaoping nad grobem stoi*
*Lecz gniewu ludu się nie boi.*
*Wysyła armię żołnierzy,*
*By strzelała do młodzieży.*

*Zachód do nas już się zbliża,*
*Ceny w sklepach nam zawyża.*
*Płace z tym nie idą zgodnie,*
*Pozostając ciągle wschodnie.*
*Kurczy nam się szybko kasa,*
*Trzeba znów zacisnąć pasa.*
*Skąd tak wielka „bryndza" w kraju*
*Motywacji my „nie znaju".*

*Partia wprost podnosi lament,*
*Inny chciała mieć parlament.*
*Senat jest opozycyjny,*

os. Szkolnym 2 – życie na wulkanie

**mo Wydziału Gospodarki Komunalnej (28.04.1989 r.):** „PGM już w 1984 roku ąpiło z pozwem do sądu o rozwiąza- umowy najmu i orzeczenie eksmisji. powanie zostało zawieszone z uwagi obyt Andrzeja R. w areszcie śledczym, ującego na umieszczenie w szpitalu iatrycznym. Zobowiązano, wobec cią- skarg lokatorów, szefa DUSW do ydowanego reagowania przez funkcjo- szy na sygnały mieszkańców".

**pisma z DUSW (4.05.1989 r.):** „W 1989 podejmowano interwencje w stosun- do R. czterokrotnie. Powodem były tury oraz dobywający się z mieszka- przykry zapach. Wynika to z tego, iż przyrządzania „makiwary" potrzebny oprócz słomy makowej, amoniak i roz- zalnik. Przygotowane razem składniki intensywny, przykry zapach (...) Roz- y profilaktyczno-ostrzegawcze z R. nic lają."

dajmy od siebie, że nie dają efektu od lat, Andrzej R. był bowiem przez no-

ucki DUSW notowany po raz pierwszy w 1983 roku.

## Tutaj trzeba mieszkać...

nówią lokatorzy. Padają kolejne fakty: ą *Wigilię nam zepsuł, zaczął wieczorem wać (...) Gdyby pan go zobaczył niemal tni bezzębny staruszek, wrak człowie- ...) stężone chemikalia na gorąco para- ą korę mózgową — tak mi powiedział rz (...) kiedyś miał specjalną aparaturę, cja zabrała, ale kto wie, czy wtedy ej nie śmierdziało (...) porządni ludzie żdżą się po piwnicach, w ciasnocie, a zajmuje ładne mieszkanie, skutecznie je ąc (...) nie chcemy zemsty, chcemy mieć ój, niech się ktoś wreszcie zlituje wyk- ruje go gdzie indziej. Niech ktoś nam oże...*

l sierpnia w Sądzie Rejonowym trwa jna sprawa związana z Andrzejem R. na razie na rozprawach zjawiają się nie świadkowie. Sam zainteresowany nie era zawiadomień. Gra na zwłokę, a pro- cja idzie pełną parą. Ci, najbardziej perowani, dodają: *„On już długo nie ągnie."*

dy ostatnio jedna z sąsiadek zdała re- z tego, co widziała za tymi zamknię- szczelnie drzwiami, włos się niektó- jeżył na głowie. Napisali kolejną pety- Czterech zaczadzonych, pogrążonych w otycznym śnie mężczyzn, na oknie wła- a maszynka elektryczna, buzujący ogień uchence gazowej, oparty z poustawianych ków i patelni. A wkoło pełno butelek naturatem i rozpuszczalnikami. Czy da- można kusić los?. Wybuch może nastą- w każdej chwili.

rozmowy z Andrzejem nie doszło. W cie dwukrotnej wizyty drzwi pozosta- czelnie zamknięte.

## W dzielnicy jest kilku takich...

...— stwierdza zastępca szefa DUSW major ANTONI KOWALCZYK — *Nasze możliwości są w tej sprawie żadne. Możemy zadziałać jedynie w przypadku przyłapania go w momencie produkcji. Inaczej jesteśmy bezsilni, on może nawet przy funkcjonariuszu wstrzyknąć sobie kolejną dawkę narkotyku. A kwestia doprowadzenia do sądu? Z reguły sąd korzysta z tego dopiero po kilku wezwaniach.*

Także w Prokuraturze Rejonowej nie dowiaduję się nic pocieszającego dla lokatorów bl. 2 w os. Szkolnym. Artykuł 27 „Ustawy o zapobieganiu narkomanii" mówi: **„Kto wbrew przepisom ustawy wyrabia środki odurzające lub psychotropowe albo przerabia mleczko lub słomę makową, środki odurzające lub psychotropowe podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".** Tyle papierowy przepis. O mocy owej zatwierdzanej w 1981 roku z wielką chwalną ustawy dowiaduję się szczegółowo od **Andrzeja WOROBIAKA**, jeszcze do niedawna szefa sekcji ds. narkotyków w WUSW, obecnie już tylko prezesa krakowskiego oddziału Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii.

— *Jest to prawdziwie zaklęty krąg prawnej niemożności. Na wyważenie zamkniętych drzwi producenta narkotyków potrzebna jest zgoda Prokuratury. Niezbyt chętnie wydawana. Nie ma przymusowego leczenia. W ten sposób w tych ludziach umacnia się poczucie bezkarności w majestacie prawa. Czy jest jakaś szansa na rozwiązanie tej sprawy? W rachubę wchodzi jedynie ubezwłasnowolnienie Andrzeja R. i z takim wnioskiem TZN wystąpi do Prokuratury. Co oznacza to dla lokatorów? W najlepszym przypadku skierowanie go na dwuletnie zamknięte leczenie...*

Taka sytuacja trwała podobnie jak w wielu innych przypadkach przez ostatnie lata. Nawet jeżeli dochodziło do rozprawy, to z reguły posiłkowano się artykułem kodeksu karnego poświęconym ograniczonej zdolności rozpoznawania swego czynu. Ustawa nie załatwiła nic. W szpitalu więziennym przy ul. Montelupich kiedyś był oddział dla narkomanów, został zlikwidowany, milicja też praktycznie nie ma możliwości manewru. W Krakowie od listopada nie ma funkcjonariusza, który by się na tym znał i prowadził takie sprawy. W Kopanhadze takich ludzi jest ponad 100.

Andrzej R. na pewno nie przejdzie do pamięci tysięcy narkomanów, jak kiedyś uczynił to inny mieszkaniec naszej dzielnicy, który pierwszy w kraju, wzorując się na technologii „czarnego atramentu", pochodzącej z Berlina Zachodniego, otrzymał czystą morfinę ze słomy makowej. Eksperci z „Polfy", gdy badali tę sprawę, nie mogli wyjść z podziwu. Producentowi z os. Szkolnego to nie grozi, obecna przeróbka wywaru ze słomy i produkcja „kompotu" jest szczytem jego możliwości. Powoduje w rezultacie bezsilność współlokatorów.

A po AIDS do Polski napływa kolejne ZŁO. Amfetamina, znana kiedyś u nas pod nazwą psychedryny. Jak oblicza „Interpol", w ostatnich pięciu latach na terenie Polski wyprodukowano blisko 4 ton tego najdoskonalszego z narkotyków. Główny jego składnik, roztwór BMK, jest setkami litrów sprowadzany do kraju. Podziemne laboratoria pracują pełną parą. Czy to jedyna pociecha, że czas Andrzeja R. już się kończy?

**Marek DĘBICKI**

---

*y nie był obstrukcyjny.*
*prew wyborcom władza przejmie*
*ększą część mandatów w sejmie.*
*oć to jest właściwie granda*
*e „pacta sunt servanda".*

*trząc na posłów kreacje*
*dzi się tam demokrację.*
*lo, dżinsy i sandały,*
*kie stroje przeważały.*

*ż 10 lat pełnych minie*
*y Bierutowi w Lublinie,*
*k partyjne chciało grono*
*mnik z brązu postawiono.*
*go roku wczesnym rankiem*
*dzie przed lubelskim zamkiem*
*roboty się wzięli w mig.*
*ohater z cokołu znikł.*
*późno o 10 lat.*
*kół pozostał jako ślad.*

*ybory wiele zmieniły.*
*żim nie ma już tej siły.*
*wniej bał się zagrożenia,*
*nopolu pozbawienia.*
*iś odmiennego jest zdania,*
*ozycji śle błagania.*
*awi jaka to zaleta*
*spólnie tańczyć menueta.*
*ałesa na zimne dmucha,*
*niego to taniec brzucha.*
*ki władzę mieć na oku*
*rzyglądać się jej z boku*
*Filadelfii wiadomości:*

*Lech dostał Medal Wolności.*
*Wysłał tam żonę Danutę*
*Po medal i po walutę.*
*Spisała się tam wzorowo.*
*Powiedziała to i owo*
*Potem forsę przeliczyła*
*I szczęśliwie powróciła.*

*W drugą lipcową niedzielę*
*Władza z Wojciechem na czele*
*Trasą na Mokotów rusza*
*By powitać Georga Busha.*
*Na lotnisku cała władza*
*Niepokój w szeregach zdradza,*
*Każdy zerka, każdy patrzy*
*Czy on wór dolarów taszczy.*

*Nie od parady ma główkę.*
*W parlamencie palnął mówkę.*
*Ta przydługa trochę mowa*
*Miała te końcowe słowa:*
*Wy pomóżcie sobie sami,*
*A my sercem zawsze z wami.*
*Na dziesięć miliardów przekaz*
*Wpłynie „ad calendas graekas".*
*Z nimi chcieliśmy pieczeń upiec,*
*A on od słów zamierza uciec.*

*W parlamencie ważna akcja,*
*Choć jeszcze nie demokracja.*
*Elekcja jest prezydenta.*
*Sytuacja więc napięta.*
*Wybierać nie było z czego,*
*Bo mieli tylko jednego.*

*(CDN.)*

---

EVELYN M. MONOHAN

# Parapsychologia lecz się sam!

**Część siódma**

## Technika psychotronicznego leczenia za pomocą błękitu

... dla uspokojenia wewnętrznego w sytuacjach krytycznych, jak również przy depresjach chronicznych

1. Wybierz spokojnie miejsce, połóż się lub usiądź na krześle z oparciem, by wygodnie oprzeć głowę. Dla początkujących odpowiedniejsze będzie wygodne położenie się.

2. Zamknij oczy i obserwuj spokojnie swój oddech, nie kontrolując go. Rozluźnij mięśnie całego ciała, od twarzy poczynając aż do palców nóg.

3. Wciągając głęboko powietrze, wyobraź sobie, że sączysz w sobie błękitne światło, że rozchodzi się ono po całym ciele uspokajając cię nerwowo. Stwierdź w umyśle, że wszystko wokół ciebie przesycone jest błękitem, że błękit ten wypełnia każdy zakamarek twego umysłu, wnosi spokój i ciszę. Powtórz trzy razy

4. Powtarzaj w umyśle: jestem pogrążony w całkowitym spokoju, w doskonałej harmonii z całą naturą. Nigdy przedtem nie odczuwałem głębszego spokoju i żadne zewnętrzne okoliczności nie mogą go naruszyć.

5. Znowu oddychaj głęboko przez nos, upajając się ciszą panującą w całym twym organizmie. Powtórz to ćwiczenie trzy razy, za każdym razem głębiej odczuwając błogi spokój w ciele i umyśle.

6. Obserwuj swój oddech nie kontrolując go. Pozostawaj w relaksie.

7. Otwórz oczy i idź do codziennych zajęć.

✲

„Ilekroć spotkałam osobę, która narzeka na brak energii, muszę myśleć o Marcie B. Od lat czuła w sobie pustkę. Wiele rzeczy ją interesowało, ale nie miała energii zająć się nimi. Mąż jej był czynnym przemysłowcem i zapalonym sportowcem. Wydaje się, że im bardziej jest zajęty, tym więcej ma energii. Gorąco pragnę dotrzymać mu kroku — mówiła. Wytłumaczyłam Marcie że każdy człowiek może mieć nieskończone zasoby energii, musi tylko umieć po nie sięgnąć. Przedstawiłam technikę psychotronicznego leczenia i prosiłam o kontaktowanie się ze mną. Po trzech tygodniach zadzwoniła z dalekiej Bahamy, gdzie kibicowała mężowi w jego sportowych wyczynach. Sama zaczęła uprawiać sport, pomagała mężowi w prowadzeniu przedsiębiorstwa, zwiedzała wiele krajów, tryskała energią. Bez względu na to, jaka była twoja energia w przeszłości, wiedz, że możesz mieć nieskończone zapasy energii i nigdy nie doświadczać uczucia wyczerpania i bezsilności".

## Technika użycia czerwieni celem zwiększenia energii organizmu

1. Wybierz spokojne miejsce, połóż się lub usiądź na krześle z oparciem, by wygodnie oprzeć głowę. Dla początkujących odpowiedniejsze będzie wygodne położenie się.

2. Zamknij oczy i obserwuj spokojnie swój oddech, nie kontrolując go. Rozluźnij mięśnie całego ciała, od twarzy poczynając aż do palców nóg.

3. Wdychając głęboko przez nos powoli swej świadomości napełnić się uniwersalnym archetypem czerwieni i obserwuj w umyśle, jak wypełnia on twój umysł i ciało. Wyobraź sobie, że wdychasz czerwień jako taką, obserwuj, jak czerwień ta przenika wszystkie komórki twego ciała i umysłu. Powtórz to ćwiczenie trzy razy i za każdym razem uświadamiaj sobie rosnącą w tobie energię.

4. Powtarzaj w myśli następujące słowa: przez moc mojej Nadświadomości jestem w stanie przejąć bezgraniczną energię archetypu czerwieni. Mój umysł i ciało nasycone są teraz ogromną energią, opuściło mnie wszelkie zmęczenie i wyczerpanie. Pragnę aby moje „wyższe Ja" utrzymało we mnie na stałe ten niewyczerpany zapas energii.

5. Znowu zrób głęboki wdech przez nos, rozciągając przeponę. Obserwuj wewnętrznym okiem przenikanie czerwieni przez każdą komórkę twego ciała. Powtórz trzy razy, za każdym razem coraz bardziej uświadamiając sobie przenikającą cię energię.

6. Obserwuj swój wdech nie kontrolując go. Pozostawaj w relaksie.

7. Otwórz oczy i idź do codziennych zajęć.

Ćwiczyć trzy razy dziennie.

✲

„Józef W. cierpiał na osiem różnego typu alergii. Był niemal na wszystko uczulony oprócz powietrza, oczywiście powietrza czystego, w przeciwnym bowiem razie i ono dawało reakcję alergiczną. W czasie naszego spotkania Józef ciągle kichał, pociągał nosem, wycierał łzawiące oczy. Nie pamiętał siebie zdrowego. Jeśli rodzice się nie mylą, to moja pierwsza alergia wystąpiła gdy miałem trzy tygodnie — powiedział. Matka miała 16 różnych typów alergii, ojciec 14, więc ja i tak wyszedłem z tego obronną ręką. Próbował żartować. Jak tylko sięgam pamięcią dom nasz był zawsze istną apteką. Może mi pani wierzyć lub nie, ale nawet skutki nadmiaru leków musieliśmy łagodzić pigułkami. To brzmi jak żart, ale proszę mi wierzyć, to jest smutną prawdą. Błagam o pomoc, nie znajdzie pani nikogo bardziej zainteresowanego w odzyskaniu zdrowia. Niezwłocznie przystąpiłam do wyjaśnienia metody psychotronicznego leczenia, a Józef nie odwracał ode mnie swoich czerwonych, podpuchniętych oczu.

Po pięciu tygodniach zadzwonił: właśnie wracam od dwóch specjalistów schorzeń alergicznych. Żaden z nich nie stwierdził śladu alergii. Bardzo, bardzo dziękuję. Chciałbym by wszyscy dowiedzieli się o tej cudownej technice. Może pewnego dnia zdecyduje się pani napisać o tym książkę. Wszyscy jesteśmy wspaniałymi istotami. Fakt że stwórca uczynił naszym naturalnym prawem doskonałe zdrowie, napełnia mnie zachwytem i nieustannym pragnieniem celebrowania radości życia. (To że choroby które nas trapią są smutną rzeczywistością, nie ma tu nic do rzeczy.) Kiedy stwierdzam następnie, że ten sam stwórca obdarzył nas zdolnością przywracania i zachowywania tego zdrowia oraz zapobiegania chorobom — staję w wielkim podziwie przed wspaniałą, bezkresną Potęgą".

*(CIĄG DALSZY NASTĄPI)*

# POGŁOSY

Choć płyty są drogie...

## Warto kupić: „Characters" S. Wondera, „Live" J. Skrzeka i „Królową ciszy" J. Bo

**JESZCZE** całkiem niedawno większość nowych płyt z muzyką rockową szybko znikała ze sklepowych półek. Nie było większych problemów ze sprzedażą kilkudziesięciotysięcznych nakładów, a zdarzały się, wcale nie tak rzadko — niektóre małolaty pewnie już tego nie pamiętają, tytuły w nakładzie stu, dwustu (nawet czasami jeszcze więcej) tysięcy egzemplarzy. O dziwo, dziesięć czy osiem lat temu nie tylko nie było problemów ze sprzedażą tak ogromnego nakładu jednego tytułu, ale wręcz w dniu dostawy przed sklepem ustawiała się długa kolejka. Tak było choćby przed salonem muzycznym w Rynku Głównym. Teraz to już tylko wspomnienia. Inne czasy, inna muzyka, inne ceny, jednym słowem dołek.

W grudniu kupiłem trzy płyty, o których chciałbym teraz wspomnieć, a one wciąż jeszcze leżą w sklepach muzycznych i pewnie szybko z nich nie znikną. Ale cóż, kiedy longplay kosztuje kilka tysięcy złotych, nikt się nie zastanawia, że to jest równowartość dwóch lub trzech bochenków chleba, ale rozmyśla, którą płytę kupić, a może zrezygnować ze wszystkich i zdecydować się na książkę, kino lub coś innego. Wszystkiego już się teraz kupić nie da, trzeba wybierać. Wybór ten może być trudny, ponieważ wydawcy, zdając sobie sprawę z trudnych czasów, coraz więcej uwagi poświęcają technicznej jakości nagrań i szacie graficznej okładek, chcąc w ten sposób zdystansować konkurencję. Okładki płyt są naprawdę ciekawsze, bardziej kolorowe (czytaj: handlowe), a do tego ich sztywność jest wreszcie zadowalająca.

„CHARACTERS" to płyta **Steviego Wondera**, wydana przez Motown Records w 1987 roku. Pojawienie się jej teraz w katalogu „Polskich Nagrań" jest jakby dalszym ciągiem największego wydarzenia muzycznego w naszym kraju w ubiegłym roku. Mam na myśli koncert Wondera na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Muzyka tego czarnoskórego gwiazdora broni się sama, bez krzykliwej reklamy, a płyta „Characters", chociaż nie ma na niej wielkich przebojów w stylu „I just called to say I love you" czy „Time part lover", warta jest wydania 10 tys. zł. Jest dość spójna i niezwykle starannie przygotowana pod względem technicznym, a zawarte na niej brzmienie — wprost perfekcyjne. Chociaż nie ma wielkiego szlagieru, to jednak kilka piosenek wartych jest odnotowania. Wśród nich otwierająca album „You will know", czy „With each beat of my heart", „One of a kind" i „Free". W zbiorze zmieściła się również piosenka „Get it", śpiewana wspólnie z Michaelem Jacksonem. Drugą stronę rozpoczyna utwór „Skeletons", który otwierał także warszawski koncert.

**ZUPEŁNIE** odmienne klimaty znajdziecie na płycie „LIVE" **Józefa Skrzeka**, również wydanej przez „Polskie Nagrania". Józef Skrzek był jednym z najpopularniejszych muzyków poprzedniej dekady, ulubieńcem poprzedniego pokolenia rockowej publiczności, liderem zespołu **SBB**. Od dawna nagrywa i występuje samotnie z pomocą zaprzyjaźnionych muzyków. Tak stało się też na festiwalu jarocińskim w 1987 r., kiedy wystąpił z pomocą Leszka Windera, Jurka Kawalca, Michała Giercuszkiewicza i Ryśka Riedela. Koncert w Amfiteatrze został zarejestrowany i teraz doczekaliśmy się płyty długogrającej z tym materiałem. Ja najbardziej lubię słuchać najdłuższego na płycie „Everyday I'm a blues". dobre wrażenie pozostawiają również „Wieczorne granie" i „Powiedz mi mała". Tej płyty warto słuchać i konfrontować zawarty na niej materiał z dokonaniami młodych zespołów rockowych. To porównanie często wypada na korzyść starszych muzyków.

**WPRAWDZIE** okładka nie zachęca do wydania 3 tys. zł za płytę „KRÓLOWA CISZY" **Jana Bo**, ale warto zaryzykować. Jan Borysewicz zaproponował materiał odmienny od tego, do którego nas przyzwyczaił, pracując z Lady Pank. To jest właściwie świąteczny album. Inni wykonawcy proponują kolędy, a Jan Borysewicz spróbował podobnych utworów, ale premierowych. Oprócz jednego (Jacek Cygan) wszystkie teksty napisał Jacek Skubikowski. Tak więc mamy 10 rockowych kolęd. Czy możemy się spodziewać w przyszłości całkiem nowego Borysewicza?

**Jacek KRĄG**

# MÓWIMY PO POLSKU

## • Sensacje żołądkowe
## • Deflacja — przeciwieństwo inflacji

*— Usłyszałem niedawno pewne zdanie wypowiedziane przez starszą osobę: „Wiktor skarżył się ostatnio na sensacje żołądkowe...". Czy wyraz „SENSACJA" został tu użyty właściwie?* — pyta stały Czytelnik „GNH" i rubryki „Mówimy po polsku" pan JERZY S. z os. Dywizjonu 303.

Tak. Oprócz podstawowego znaczenia — „niezwykłe wrażenie, wiadomość wywołująca żywe zainteresowanie" — wyraz **SENSACJA** (należy wymawiać: s ę s a c j a, nie: senzacja) oznacza — ale tylko zwykle w liczbie mnogiej — **„dolegliwości, niedomagania organizmu"**. Pan Wiktor rzeczywiście mógł mieć jakieś kłopoty z żołądkiem, które starsza pani nazwała, trochę po staroświecku (to znaczenie wychodzi już z użycia) s e n s a c j a m i. Dzisiaj wyraz, o którym mowa, funkcjonuje w jednym ogólnie znanym znaczeniu: **„wiadomość zwracająca powszechną uwagę"** Słyszymy więc, że świat obiegła **sensacja**, że jakieś przedstawienie teatralne było **sensacją artystyczną**, że doszło do wielkiej **sensacji** w sporcie, w Pucharze Polski, bo III-ligowy Mieszko Gniezno awansował do 1/8 Pucharu Polski. Kiedyś np. sensacją był pierwszy lot na księżyc.

Wyraz **sensacja** wywodzi się od średniowiecznołacińskich słów s e n s a t i o (wym. sensacjo), s e n s u s znaczących „zmysł, odczuwanie".

**I KWESTIA** druga, z którą się do mnie zwrócił ten sam Czytelnik: czy **DEFLACJA** to przeciwieństwo **INFLACJI?** Oczywiście. INFLACJA w ekonomii to nadmierny wzrost ilości pieniędzy będących w obiegu, któremu nie towarzyszy odpowiedni wzrost ilości towarów znajdujących się w sprzedaży. Inflacja prowadzi do przewagi popytu nad podażą. **DEFLACJA** natomiast to zmniejszenie ilości pieniędzy będących w obiegu w całym kraju. Ponieważ deflacji nie towarzyszy zmniejszenie ilości towarów znajdujących się w sprzedaży, początkowo powoduje ona nadwyżkę podaży rynkowej (czyli nadwyżkę ilości towaru znajdującego się w danej chwili na rynku) nad popytem (zapotrzebowaniem na towary). W konsekwencji deflacja prowadzi do spadku cen, ale także ograniczenia produkcji i zatrudnienia. Przez długie lata mieliśmy w naszym kraju do czynienia z ogromną inflacją. Zapotrzebowanie na wszelkie dobra było tak wielkie, a ich ceny w miarę umiarkowane, że wytwórcy nie nadążali za ich wyprodukowaniem. Ludzie mieli nadmiar tzw. pustego pieniądza, którego chcieli się jak najszybciej pozbyć. Od stycznia br. wraz z wejściem w życie „planu Balcerowicza" mamy do czynienia w Polsce z powolną deflacją.

**(mm)**

Koncert przed wyjazdem do Belgii

## „Nowa Huta" pięknie śpiewa

**Od** stycznia 1988, kiedy to **ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „NOWA HUTA"** obchodził swoje 35-lecie, każdego roku, właśnie w styczniu daje w NCK koncert dla przyjaciół, których wciąż przybywa. Jak tak dalej pójdzie, to zdobycie zaproszenia na styczniowy koncert będzie nie lada wyczynem. O balu, który odbywa się po występach lepiej, nawet nie wspominać. To już całkiem elitarna rozrywka.

Tak się utarło, że w styczniu zespół przedstawia swój program premierowy, nie oglądany wcześniej. Tak było i tym razem w sobotę, 13 bm. W pierwszej części zobaczyliśmy poloneza i mazura oraz suitę sądecką. Gościnnie wystąpił także zespół baletowy **„Kanon"**. Po przerwie „Nowa Huta" zaprezentowała wybór zagranicznych piosenek, które śpiewa podczas zagranicznych wojaży. Były więc pieśni ze Szkocji, Francji, Ukrainy, Jugosławii i Egiptu oraz specjalny utwór przygotowany przed wyjazdem (styczeń '90) do Belgii. Był nawet popis dyskotekowego tańca **Jasia Meramowa**, entuzjastycznie przyjęty przez publiczność. Ponieważ tego dnia zespół był w wybornej formie wokalnej, druga część koncertu biła na głowę pierwszą. Zobaczyliśmy „Nową Hutę", jakiej nie znamy, do tej pory ta część repertuaru zarezerwowana była dla publiczności w innych krajach. Myślę, że z powodzeniem można pomyśleć o przygotowaniu całego programu, opartego wyłącznie na piosenkach.

**(jk)**

29 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w NCK

## Artyści dla Rzeczypospolitej

**AKTORZY**, piosenkarze, ludzie kultury prowadzą ostatnio bardzo aktywną działalność. Nie brakuje różnych koncertów, aukcji i spotkań, z których dochód przeznaczony jest na pomoc dla rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. W najbliższy poniedziałek, **29 bm. o godz. '18** w Nowohuckim Centrum Kultury odbędzie się koncert estradowy z cyklu **„Artyści dla Rzeczypospolitej"**. Jego organizatorem jest zespół kultury nowohuckiego Komitetu Obywatelskiego. W programie zobaczymy fragmenty kabaretu „Tęsknota za Frisco", w wykonaniu aktorów Teatru Starego, fragmenty spektaklu opartego na piosenkach J. Brela w wykonaniu **aktorów Teatru Ludowego**, występ artystów **„Piwnicy pod Baranami"**. Będą dwie orkiestry — **Big Band „Jaszczury"** i zespół **Beale Street Band**, a swój udział zapowiedzieli również **Anna Dymna, Maria Nowotarska i Jerzy Stuhr**. Koncert poprowadzą **Jerzy Fedorowicz i Marek Pacuła**.

W trakcie koncertu artyści będą rozprowadzać „cegiełki" o nominałach — 5, 10 i 20 tys. zł oraz znaczki do wpinania „Złota złotówka" o wartości 25 tys. zł. Za bilet na ten koncert trzeba zapłacić tylko 2 tys. zł, a pieniądze także z kart wstępu przeznaczone zostaną na pomoc dla rządu, ponieważ wszyscy artyści występują za darmo. Tak więc koncert „Artyści dla Rzeczypospolitej" powinien stać się najważniejszym wydarzeniem kulturalnym stycznia w Nowej Hucie.

**(jack)**

## *Szary człowiek w Ambasadzie, czyli ci przyjaciele z Zachodu...*

Jak nas teraz lubią na Zachodzie, wiemy prawie codziennie z przekazów środków masowego komunikowania się. Jedni przyjeżdżają, tyle obiecują, drudzy ofiarują, przysyłają, goszczą serdecznie naszych przedstawicieli, konto państwowe powiększa swój zasób dolarowy itp...

A szary człowiek pomyślał sobie, że pojedzie do Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, czyli popularnie — Anglii. Ma tam wujków, którzy będąc w wakacje w Polsce zostawili zaproszenie. Wypełnił dokumenty, złożył w Ambasadzie pod koniec października i... czekał, bo kazali czekać na odpowiedź. Żona szarego człowieka mniej układna i posłuszna postanowiła odwiedzić Ambasadę i, mimo że jej nie zapraszali, dowiedzieć się „co słychać". Okazało się bowiem, że w grudniu zmieniły się przepisy (nie tylko u nas nowe przychodzi). Dokumenty już są nieważne, bo kiedyś zaproszenie aktualne było rok, teraz od grudnia tylko dwa miesiące, ale to nieistotne, że było złożone w listopadzie czy wcześniej. W Ambasadzie czekali na te nowe przepisy i nie załatwiali szarego człowieka.

Novum też polega na tym, iż przed złożeniem dokumentów wpłaca się opłatę wizową (która tydzień temu wynosiła 320 tys. złotych, „ale jest inflacja i to się będzie zmieniać"), bez względu na to, czy wizę się otrzyma, czy nie. Raczej ludzie wiz nie otrzymują, a pieniądze wpłacone nie podlegają zwrotowi (zresztą cóż to jest parę funtów). I tak szary człowiek ma okazję się przekonać jak go naprawdę lubią na Zachodzie... **(bw)**


**OŚRODEK NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH**
**KMPiK Nowa Huta, plac Centralny 1**

*ORGANIZUJE*

▲ **przyśpieszone, ostatnie przed wakacjami kursy języka niemieckiego i angielskiego**
od 5.03.90 r. Zajęcia będą odbywały się w szkole w os. Handlowym 4 w Nowej Hucie.

Informujemy, że dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na

▲ **dopołudniowy kurs języka niemieckiego i angielskiego metodą laboratoryjną.**

Cena kursów konkurencyjna. Naukę opieramy na podręczniku Alexandra i „Deutsch 2.000".

Szczegółowych informacji udziela **Sekretariat ONJO tel. 44-72-59.**

**PIĄTEK — 26 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

15.50 Program dnia.
15.55 „Intersygnał"
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit" — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport"
17.50 „Skarbiec"
18.30 „Rzeczpospolita samorządna"
18.50 Weekend w „Jedynce"
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz"
19.30 Wiadomości
20.05 „Trzydziesty ósmy" — film produkcji austriacko-zachodnioniemieckiej
21.40 Sport
21.50 „Kontrapunkt"
22.20 Spór o jutro — otwarte studio (1)
23.20 DT — echa dnia
23.40 Spór o jutro — otwarte studio (2)

**PROGRAM II**

17.25 Program dnia
17.30 „Wzrockowa lista przebojów
18.00 Kronika
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu"
19.30 „Dookoła świata" — Australia '88
20.00 „Piątek" — magazyn z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Woody Allena — „Wnętrza"
23.15 Komentarz dnia

**SOBOTA — 27 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

8.55 Program dnia
9.00 „Drops"
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Epitafium dla króla Tatr" — reportaż
11.05 „Zdrowie"
11.35 „Laboratorium"
12.05 „Po czasach wojen" — reportaż
12.45 „Szkoła mistrzów" — Krzysztof Kieślowski
13.05 Telewizyjny teatr prozy — Zofia Nałkowska „Granica". cz. III
14.35 „Prezydenci" — Calvin Coolidge
15.05 Film o miłości: „Roman i Magda" — film produkcji polskiej
16.45 „Flesz"
17.15 Teleexpress
17.30 „Butik"
18.00 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Wiadomości
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Lili" — film produkcji USA
21.30 Sport
21.50 „Tydzień w polityce"
22.00 „Śnieżyca i Śnieżka" — program rozrywkowy
23.10 Telegazeta
23.20 Kino sensacji: „Klub wampirów" — film produkcji angielskiej

**PROGRAM II**

10.00 „Tele-9"
10.55 „Trzy godziny z telewizją Katowice"
13.55 „W świecie ciszy"
14.25 „5 — 10 — 15"
15.55 Studio sport
16.45 Program dnia
16.50 „Dookoła świata z Michaelem Jacksonem"
18.00 Kronika
18.30 „Legendy filmu" — John Wayne
19.30 „Alfa i Omega"
20.00 „Przed Konkursem Chopinowskim"
20.50 „Kult młodych" — recital zespołu „Kult"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Znowu w Bridehead" (4) — serial prod. ang.
22.40 Komentarz dnia
22.45 Studio Foksal '89

**NIEDZIELA — 28 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Złoto" (7) — serial
11.15 „Kraj za miastem"
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.30 Teatr dla dzieci Hanna Januszewska „Biwak z przyśpiewkami"
13.05 Sportowa niedziela —
14.05 Program publicystyczny
14.25 „Pieprz i wanilia"
15.10 „Antena"
15.35 „Panna dziedziczka" (37) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Marimba Ponies"
18.00 „Muzyczna telewizja" — śpiewać każdy może
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Dekalog, osiem" — serial TP
21.05 „7 dni — świat"
21.35 Sport
22.15 Program publicystyczny
22.30 Filmy Józefa Błachowicza: „Oblicze zbrodni" cz. III
23.15 Telegazeta

**PROGRAM II**

9.45 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.20 Film dla niesłyszących: „Dekalog, osiem" — serial TP
11.15 „Krótkofalowcy"
11.45 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa

# TV

12.30 Cyrk francuski
13.00 „100 pytań do..."
13.40 Kino familijne: „Bajarz" (5) — film
14.05 Maciej Niesiołowski z batutą i z humorem
14.55 Podróże w czasie i przestrzeni
15.50 Biografie: „Gore Vidal" — film dok.
16.50 „Nad Niemnem. Pina i Prypecia" — Mereczowszczyzna
17.10 „Z wiatrem i pod wiatr" — magazyn żeglarski
17.30 „Bliżej świata"
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic"
19.30 „W ojczyźnie serce me zostało"
20.00 Studio sport
21.00 Wojciech Młynarski —
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pamięć" (22) — serial produkcji USA
22.45 Komentarz dnia
22.50 Akademia wiersza

**PONIEDZIAŁEK - 29 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

16.20 Program dnia
16.25 „Teleferie
16.45 Kino teleferii: „Przygrywka" (1) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie"
17.55 „Oto mistrz" — reportaż
18.30 Program publicystycz.
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc
19.10 „W Sejmie i Senacie"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji: Władysław Terlecki „Cyklop"
21.45 Sport
21.55 Program publicystycz
22.10 „Zawsze po 21-szej" — magazyn reporterów
22.55 DT — echa dnia
23.10 Język francuski (3) — powtórzenie

**PROGRAM II**

16.55 Język angielski (15)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „dwójki" na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.00 Kronika
18.30 „Zmagania o Polskę" (4) — serial dok.
19.30 „Życie muzyczne"
20.00 „Auto moto fan klub"
20.30 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Heimat" — serial produkcji RFN
22.45 Komentarz dnia

**WTOREK — 30 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

9.00 DT — wiadomości
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 Teleferie TDC „Kulig"
10.15 Kino teleferii:
10.45 „Kir Royal — z życia reportera kroniki towarzyskiej" (1) — serial
16.20 Program dnia.
16.25 „Teleferie
16.45 Kino teleferii: „Przygrywka" (2) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia"
17.55 „Klinika zdrowego człowieka"
18.25 „W strone rynku"
19.00 Dobranoc
19.10 „Od A do Z" — „F" —
19.30 Wiadomości
20.15 „Kir Royal — z życia reportera kroniki towarzyskiej" (1) — serial
21.15 Sport
21.25 „Fleks" — program baletowy
21.55 „Sprawa dla reportera"
22.35 DT — echa dnia
22.55 Język rosyjski (15)

**PROGRAM II**

10.00 „Tele-9"
16.55 Język angielski (45)
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłości"
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna z Kalwarii Zebrzydowskiej
18.50 Program publicystyczny
19.30 Studio sport
20.00 „Non stop kolor'
21.05 W kręgu sztuki: „Wielcy fotograficy" (3) — serial dokumentalny produkcji włoskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio im. K. Irzykowskiego „Życie wewnętrze" — prod. pol.
23.15 Komentarz dnia

**ŚRODA — 31 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

9.35 Teleferie TDC „Kulig"
10.15 Kino teleferii: „Pazio- wie króla Zygmunta" (2) — serial TP
10.45 „Dziecięcy ogród". cz. 1 film obyczajowy
16.20 Program dnia
16.25 Teleferie najmłodszych
16.45 Kino teleferii: „Przygrywka" (3) — serial
17.15 Teleexpress
17.50 „Sensacje XX wieku"
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Dawniej niż wczoraj"
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc
19.10 Oferty „Pegaza"
19.30 Wiadomości
20.05 „Indeks" — f. fab. pol.
21.40 Sport
22.50 DT — echa dnia
23.05 „Plus — minus"
23.30 Język angielski (15)

**PROGRAM II**

16.55 Język francuski (3)
17.25 Program dnia
17.30 „Kultura '90" — spotkanie z wiceministrem kultury i sztuki, Michałem Jagiełłą
18.00 Kronika
18.30 Magazyn „102"
19.00 „Pokój niżej" (4) — serial produkcji ang.
19.30 „Zwierzęta wokół nas"
20.00 „Czarno na białym" — przegląd PKF
20.40 „Przegląd muzyczny"
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Mała Korea" — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „Przyjaciele" (5) — serial TP
22.55 „997" — kronika kryminalna
23.55 Komentarz dnia

**CZWARTEK — 1 LUTEGO**

**PROGRAM I**

9.35 Teleferie TDC — „Kulig"
10.15 Kino teleferii: „Paziowie króla Zygmunta" (3) —
10.45 „Policjanci z Miami" (14) cz. 2 serial kryminalny
16.20 Program dnia Telegazeta
16.25 „Teleferie najmłodszych"
16.45 Kino teleferii: „Przygrywka" (4) — serial TP
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol"
17.55 „Poza rok 2000" — serial dok. austral.
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc
19.10 „Interpelacje" (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Policjanci z Miami" (14) serial kryminalny
20.55 „Interpelacje" (2)
21.35 Sport
22.45 DT — echa dnia
23.00 „Pegaz"
23.35 Język angielski (45)

**PROGRAM II**

10.00 „Tele-9"
16.55 Język rosyjski (15)
17.25 Program dnia
17.30 „Psychostudio"
18.00 Kronika
18.30 Program na życzenie
19.00 Studio sport
20.30 „Władcy i teatr"
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki" „Ul" — film fabularny produkcji hiszpańskiej
23.30 Komentarz dnia

# KRZYŻÓWKA Nr 4

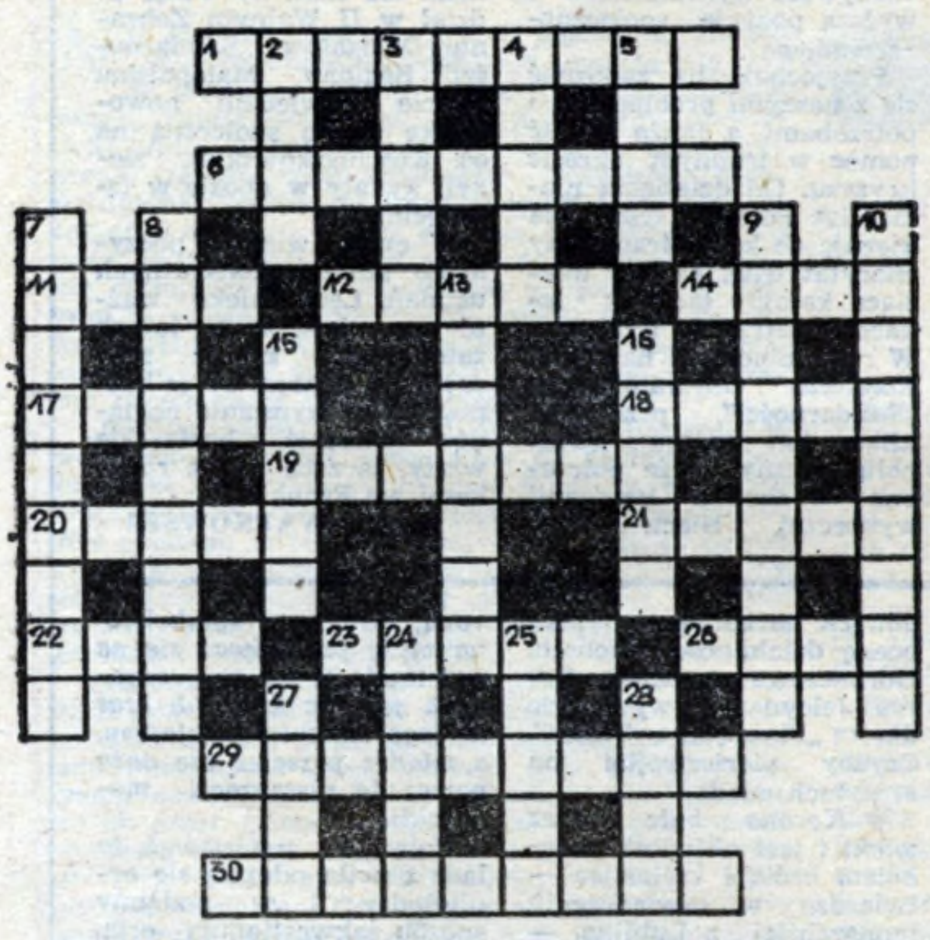

**POZIOMO: 1. mit. król Cypru zakochany we własnej rzeźbie, 6. glon bałtycki, wytwarza jod, 11. wśród azjatyckiego bydła, 12. wynalazek Łukasiewicza, 14. w zodiaku, 17. kolekcja, 18. panny ją sieją, 19. szlachcic w służbie u Horeszków, 20. rodzaj wojskowej czapki, inaczej kaszkiet, 21. dworski taniec z XVII wieku, 22. indyjski okularnik, 23. trofeum filmowe, 26. delikatna tkanina, 29. scalanie pól, 30. dzielnica Nowego Jorku.**

**PIONOWO: 2. ktoś uwielbiany, 3. ważne zadanie do spełnienia, 4. wąska pleciona tasiemka, 5. też flisak, 7. na grzbiecie edyńca, 8. są też środkiem płatniczym, 9. strażnik, 10. duży pająk, 13. obszarnicze gospodarstwo, 15. jest w jarzeniówce, 16. potrójna sieć rybacka, 24. zagraża królowi, 25. typ aktora, 27. jednostka wagi, 28. dyshonor.**

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 1 **lutego bz.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2**

**POZIOMO:** 1. kowal, 4. metal, 7. Erytrea, 10. zefir, 11. lamus, 12. komplet, 13. kreda, 16. Akaba, 19. ptaki. 21. srebro, 22. steryd, 23. prymat, 24a. okazja, 25. mazda, 26. karaś, 29. maszt, 32. lambada, 33. deski, 34. Seret, 35. nadwaga, 36. Tołpa, 37. Żagań.

**PIONOWO:** 1. kszyk, 2. wafle, 3. lerka, 4. Malta, 5. tumba, 6. laska, 8. Yamato, 9. relaks, 14. raszpla, 15. drezyna, 17. korozja, 18. bednarz, 19. Priam, 20. Itaka, 24. talmud, 24a. odraza, 26. kadet, 27. rosół, 28. ślina, 29. masaż, 30. Strug, 31. tytoń.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w numerze 2 „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Jadwiga Horecka, 31-623 Kraków os. Piastów 19/17, Tadeusz Dobrzański, 30-055 Kraków ul. Grottgera 1/7, Janusz Lipka 31-723 Kraków os. Na Wzgórzach 17a/24.**

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.


## OGŁOSZENIA

**MONTAŻ** anten — telefon 66-11-55.

**SPRZEDAM** nową radziecką lodówkę, poj. 150 dm sześc. tel. 43-39-30.


## Turniej halowy „Wandy"

W dn. 27 i 28 bm. w hali Wandy odbędzie się **turniej piłki nożnej seniorów o puchar prezesa BKS Wanda.** Startuje 10 drużyn. Początek o godz. 8.

*PROPONUJEMY*

**KINA**

**ŚWIT:** godz. 16 **„Galimatias, czyli kogel-mogel"** część II prod. polskiej, od 12 lat, godz. 18, **„Śmiertelnie mroźna zima"** prod. USA, od 18 lat, godz. 20, **„Joy"** prod. francuskiej od 18 lat (film z pogranicza). PORANEK 28 bm. godz. 13 **„W dżungli"** zestaw bajek.

**ŚWIATOWID:** godz. 16 **„Powrót do przyszłości"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18 **„Wirujący seks"** prod. USA, od 18 lat, godz. 20 **„Czarownice z Eastwick"** prod. USA, od 15 lat.

**MINIŚWIATOWID:** godz. 15, 17 i 19 **„Cotton Club"** prod. USA od 18 lat.

**SFINKS:** 26 bm. godz. 15.45 **„Krokodyl Dundee"** prod. australijskiej, od 12 lat, godz. 18 i 20.15. DKF KROPKA Cykl: „Komedie, komedie..." 27 bm. godz. 16, 18 i 20 **„Krokodyl Dundee"**, 28 bm. godz. 11 i 12 poranki, godz. 16, 18 i 20 **„Krokodyl Dundee"**, od 29 do 31 bm. 18 i 20 **„Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki"** prod. chińskiej, od 15 lat. 1 lutego kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**

26 i 27 bm. godz. 18 występy gościnne Ukr. Państwowego Studenckiego Teatru Dramatycznego im. Marii Zamkowieckiej ze Lwowa — spektakl: **„Marusia Czuraj"**, 28 bm. godz. 12 i 18 **„Oj, raduj się ziemio..."** szopka ukraińska. 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. godz. 18 **„Teatrzyk Zielona Gęś"**, 31 bm. godz. 16.30 **„Teatrzyk Zielona Gęś"**, 1 lutego godz. 18 **„Betlejem polskie"**.

KOLUMNA KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW

# Wybory w „Solidarności"

Na swym pierwszym posiedzeniu nowo wybrany Zarząd NSZZ „Solidarność" Regionu Małopolska wyłonił 9-osobowe prezydium. Wiceprzewodniczącymi zostali Jan Dziadoń (pracownik Akademii Ekonomicznej), Andrzej Szkaradek (szef delegatury w Nowym Sączu, pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego) oraz Stanisław Zięba, pełniący zarazem funkcję pełnomocnika ds. walki z bezrobociem. Sekretarzem wybrano Barbarę Niemiec (Uniwersytet Jagielloński), a skarbnikiem Antoniego Wiatra. W skład prezydium weszli ponadto szefowie sekcji: programowej — Zbigniew Paradowski, kontaktów z zakładami pracy — Jacek Smagowicz (krakowski „Polmozbyt") i interwencji — Andrzej Dańko (Krakowskie Zakłady Armatury), a także szef delegatury w Tarnowie, Andrzej Olejnik.

Gratulujemy nowym władzom. Cieszymy się tym bardziej, że w prezydium znalazło się aż trzech pracowników naszego kombinatu. Przewodniczący Stefan Jurczak jest zatrudniony w bocheńskich Zakładach Przetwórstwa Hutniczego; Stanisław Zięba — w Zakładzie Transportu, pełnił też funkcję członka Zarządu KRH; Zbigniew Paradowski wreszcie jest przewodniczącym Komisji Wydziałowej „Solidarności" Walcowni Karoseryjnej.

# Partia na bruku!

22 stycznia o godz. 11.30 rozpoczęła się okupacja budynku przy ul. Solskiego 43, od lat zajmowanego przez KW PZPR. Okupację podjęli działacze Federacji Młodzieży Walczącej, KPN, Młodzieżowego Ruchu Oporu „Solidarności Walczącej" oraz AFRONT-u (powstały w styczniu młodzieżowy ruch, deklarujący „rozprawę z resztkami komunizmu w Polsce").

Ponieważ od paru dni gmach Komitetu Wojewódzkiego był dla interesantów zamknięty, okupanci „zdobyli" go podstępem. Trójka osób posługując się legitymacją prasową weszła do środka, po czym zabarykadowała drzwi, wpuszczając przez nie około osiemdziesięciu ukrytych do tej pory na Plantach uczestników akcji. Zażądano natychmiastowego opuszczenia przez partię zajmowanego budynku, przeprowadzono dokładną lustrację zajętych pomieszczeń, gdzie znaleziono m. in. fałszywki „Solidarności", wiele akt personalnych i dokumentów, a także dwanaście kontenerów wódki.

Z relacji stron nie wynika jednoznacznie, kto użył gazów łzawiących. Później okupujący wyrzucali dokumentację z tarasu znajdującego się na dachu budynku.

O godz. 22.00 komitet wyglądał jak po trzęsieniu ziemi — na podłogach poniewierały się tajne do tej pory akta, legitymacje partyjne i kandydackie. Na czwartym piętrze obradowała egzekutywa partii wraz z wiceprezydentem miasta, członkiem PZPR Janem Nowakiem. Posiedzenie egzekutywy zwołane w następstwie wielogodzinnych rozmów i przetargów między okupującymi i dotychczasowymi użytkownikami lokalu. W roli mediatorów wystąpili członkowie prezydium Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego. Tuż po godzinie 22.00 egzekutywa podjęła decyzję.

W obecności przewodniczącego KKO, wiceprezydenta, okupujących i licznie zgromadzonej prasy, I sekretarz KW PZPR Józef Gajewicz przekazał budynek przy ul. Solskiego 43 do dyspozycji Urzędu Miasta — do czasu podjęcia przez Sejm rozstrzygających decyzji w sprawie majątku PZPR. Wiceprezydent Nowak w imieniu Urzędu Miasta przejął budynek i poprosił zainteresowane strony o opuszczenie go. Jerzy Pachota (KPN) oświadczył, że okupujący zgadzają się na takie załatwienie sprawy pod warunkiem, że Sejm podejmie decyzję o całkowitym wywłaszczeniu partii komunistycznej. W przeciwnym razie rezerwują sobie prawo do kolejnych działań. Pachota zobowiązał się także w imieniu wszystkich okupujących organizacji do posprzątania pomieszczeń i przekazania budynku w stanie „nienaruszonym".

Na pytanie o przeznaczenie „zdobytego" lokalu. Pachota potwierdził wcześniejsze informacje, że budynek powinien być przekazany dla Akademii Muzycznej lub Uniwersytetu Jagiellońskiego, które mają fatalne warunki lokalowe i trudności w prowadzeniu zajęć dydaktycznych.

Pół godziny przed północą rozpoczęła się ewakuacja gmachu KW.

Dzielnicowe komitety PZPR przeszły także w ręce Urzędu Miasta, można więc oczekiwać, że przez najbliższy czas nie będziemy świadkami kolejnych akcji grup młodzieżowych.

**Katarzyna KOLENDA**

# Szkoła biznesu

**23 bm.** w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego przy kombinacie nastąpiła uroczysta inauguracja **BUSINES SCHOOL.** Słowo „biznes" nie ma odpowiednika w języku polskim, czasem tłumaczy się je jako „interes".

— *Postawiliśmy przed sobą zadanie* — mówi jeden z wykładowców, dr Wiesław Samitowski — *uczyć myślenia w kategoriach biznesu. Biznes nie oznacza jedynie robienia pieniędzy. To także pewien styl działania, sposób uczestnictwa w grze toczącej się na rynku. Nadto chcemy przekazać słuchaczom wiedzę o systemie prawnym, w jakim funkcjonują przedsiębiorstwa. W hucie stawiamy pierwsze kroki, chcielibyśmy, by stała placówka ruszyła do października.*

Inicjatorem szkoły, tym któremu przyszło prowadzić pierwsze rozmowy i wiązać szeroką sieć kontaktów był przewodniczący KRH Mieczysław Gil. Dwumiesięczny kurs w kombinacie uruchomiono w oparciu o umowę zawartą pomiędzy Komisją Robotniczą Hutników, dyrekcją huty i spółką „Polinvest". Pomysłem żywo zainteresował się konsulat USA, deklarując gotowość pomocy. Szkoła może więc liczyć na środki finansowe i wykładowców ze Stanów Zjednoczonych.

Zajęcia prowadzone będą w dwóch grupach. Pierwsza skupia 21 kandydatów na menedżerów. Kryteria kwalifikacyjne były dość surowe: wiek do 35 lat, wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawnicze, praca na stanowisku rokującym perspektywy awansu. Kandydaci musieli nadto uzyskać rekomendację Komisji Wydziałowej „Solidarności" lub dyrekcji huty — w oparciu o wykaz kadry rezerwowej kombinatu. Grupa druga, 18-osobowa, zdobywa wiedzę przydatną w działalności gospodarczo-związkowej. Jej uczestnicy również przeszli przez sito: do lat 35, wykształcenie co najmniej średnie, delegacja Komisji Wydziałowej naszego Związku.

Czego się uczą? Lista przedmiotów jest obszerna: rachunkowość, przepisy podatkowe, prawo pracy, prawo handlowe, prawo lokalowe cywilne, bankowość, marketing, prawo dewizowe i celne. Wszystko to trzeba przerobić od nowa, gdyż jak wiadomo ostatnie miesiące przyniosły lawinę zmian w ustawach i przepisach wykonawczych. Ponadto wykłady: „Komputer jako narzędzie pracy", „Społeczne otoczenie przedsiębiorstwa", „Podstawy ekologii". Interes — przypomnijmy — to także styl; nie mogło zabraknąć „Podstawowych zasad biznesu", lecz kunszt operacji finansowych doskonalony będzie przy różnych okazjach w trakcie całego kursu.

Wykładowców podzielić można na dwie grupy: naukowców i praktyków. Ci pierwsi legitymują się stażem w szkołach wyższych Europy Zachodniej i Ameryki, gdzie ekonomię wykłada się nie teoretycznie, lecz jako wiedzę zakorzenioną w rzeczywistości wolnego rynku. Zresztą trudno o precyzyjne rozgraniczenia. Doc. Mieczysław Dobija, po praktyce w Stanach Zjednoczonych, jest specjalistą od rachunkowości spółek akcyjnych. Adam Donimirski pracował w firmie zachodnioniemieckiej, od od paru lat prowadzi w kraju spółkę konsultingową, jest członkiem Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego. Wiesław Samitowski pracuje w Instytucie Rachunkowości Akademii Ekonomicznej, pełniąc zarazem funkcję prezesa Biura Doradztwa Ekonomiczno - Prawnego „Polinvest". Bez wątpienia do grona praktyków należą pracownicy Izby Skarbowej i Urzędu Celnego, którzy również pojawią się w roli prelegentów.

Zapytany o inspirację ideami liberalizmu, W. Samitowski odpowiada:

— *Nie jestem członkiem żadnej partii ani ugrupowania politycznego. Nie interesuje mnie filozofia i ideologie. Obchodzi mnie praca; skupiam się na celach, które mają wymiar czysto praktyczny.*

**Lesław MALESZKA**

# Odwiedziny po latach

W pierwszych dniach stycznia gościliśmy w Krakowie delegację Polonii francuskiej. Żałować wypada, że fakt ów nie wzbudził szerszego zainteresowania prasy lokalnej. Była bowiem wyjątkowa okazja do zainteresowania się życiem i problemami rodaków z kraju nad Sekwaną.

Przybyli przedstawiciele paru organizacji. Największą, Kongres Polonii Francuskiej, reprezentowali prezes Bolesław Natanek, wiceprezes Bolesław Piskozub (zarazem przewodniczący stowarzyszenia „Solidaritte pour Solidarność") oraz sekretarz Halina Karasińska (naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego we Francji). Ksiądz Jan Guzikowski pełni funkcję sekretarza generalnego Polskiego Związku Katolickiego. Michał Kwiatkowski jest dyrektorem dziennika „Narodowiec". W skład delegacji weszli ponadto Józef Raczek, Władysław Basta i Ryszard Rybski.

Kongres Polonii Francuskiej założony został 19 czerwca 1949 r. w Lens. To miasto na północy Francji, w samym centrum wielkiego zagłębia węglowego, zasłużyło na miano stolicy Polonii francuskiej. Tu krzyżowały się drogi licznej emigracji zarobkowej jeszcze w okresie międzywojennym. Nie brakło też rodaków opuszczających komunistyczną Polskę po r. 1945. W Lens skupiły się polskie ośrodki duszpasterskie, organizacje, inicjatywy kulturalne. Emigranci podejmowali z reguły ciężką pracę w przemyśle węglowym. Młodsze pokolenie zdobywało wykształcenie i wyższą pozycję społeczno-zawodową.

Przyjechali, by zapoznać się z naszymi problemami i potrzebami, a także nieść pomoc w trudnym okresie kryzysu. Od dziesięciu niemal lat Polonia francuska kieruje do kraju transporty charytatywne. Za trzy miesiące kolejny ładunek lekarstw dotrze do Krakowa. W roku ubiegłym na apel Komitetu Obywatelskiego „Solidarności" przekazali kilka ton papieru i sprzęt poligraficzny, jakże potrzebne w okresie kampanii wyborczej. Niech więc przynajmniej na tym skromnym miejscu padnie słowo, na które tak bardzo zasłużyli: przyjaciele, rodacy — dziękujemy.

Delegacja Polonii francuskiej odbyła liczne spotkania — gościła w gabinecie premiera Mazowieckiego, przeprowadziła rozmowy z Lechem Wałęsą, marszałkami Sejmu i Senatu, z przedstawicielami Episkopatu Polski, Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego oraz „Solidarności" Rolników Indywidualnych. Znalazła też czas, by wziąć udział w II Walnym Zebraniu Delegatów „Solidarności" Regionu Małopolska. Goście odwiedzili nowohucką szkołę społeczną na os. Kościuszkowskim, złożyli kwiaty w obozie w Oświęcimiu.

W czasie wizyty poczyniono szereg konkretnych ustaleń. Lecz daleko ważniejsze jest, że po latach zamkniętych granic zdarzyła się okazja, by w bezpośredniej wymianie poglądów umocnić braterskie więzy, łączące nas z rodakami we Francji.

**Roman WĄTKOWSKI**

# Wybrane z tygodnia

✱ *Z goryczą uświadamiam sobie, że wszystkie podejmowane od 1935 r. reformatorskie pomysły i inicjatywy załamywały się z reguły na przysłowiowym dole, rozbijały się o konserwatyzm terenowych ogniw władzy, grupowych interesów, egoizmów lokalnych, lokalnych lobby, klik i mafii* — mówił w Sejmie były sekretarz i członek Biura Politycznego, szef Klubu Parlamentarnego PZPR Marian Orzechowski. A wydawało się, że na samej górze chorować można tylko na zawrót głowy — od sukcesów.

✱ *Czy Polska jest dobrym krajem do robienia interesów?* — „Życie Warszawy" zapytało Sigmunda Rolata, nowojorskiego finansistę i przemysłowca. Z iście amerykańską otwartością odpowiedział: *Znakomitym i mówię o tym wszystkim moim kolegom i przyjaciołom w Nowym Jorku. Jednego z nich nawet ze sobą przywiozłem, by na własne oczy zobaczył, jaki to piękny kraj i dziewiczy.*

Tylko jednego? Za oceanem spada popyt na piękne polskie dziewice. Amerykanie wolą towar sprawdzony.

✱ *Pięć lat powinno wystarczyć przewodniczącemu, aby pokazać, co jest wart. A on nie spełnił obietnic danych narodowi* — taką ocenę działalności Michaiła Gorbaczowa wystawił Borys Jelcyn w wywiadzie dla „Financial Times". Czyżby pieriestrojka na szczytach władzy?

✱ *Korona była przez wieki i jest aktualnie symbolem króla i królestwa* — twierdzą w oświadczeniu monarchiści z Lublina. — *Trudno jest zrozumieć, w imię jakich ideałów i na podstawie czyich uprawnień posługuje się monarchicznymi symbolami. Koroną, nawet tą symboliczną może posługiwać się na podstawie praw przyrodzonych jedynie król lub ktoś w jego imieniu działający, a władze przecież nie dążą nawet do restauracji monarchii.*

Należy się spodziewać, że lada chwila odezwą się ornitolodzy i w podobny sposób zakwestionują orła, który jest w Polsce ptakiem szczególnie chronionym. Z orła i korony pozostanie nam tylko — ptasi móżdżek po polsku...

Robert RATAJCZAK najlepszy na boisku w meczu z Resovią

# 12, 13, 14...

**ZE WZGLĘDU na rewanżowy eliminacyjny mecz reprezentacji Polski do** mistrzostw świata z RFN (31 bm.) nastąpiły zmiany w kalendarzu I rundy rozgrywek I ligi. Kolejkę z 27/28 bm. przesunięto o tydzień wcześniej, a tę z 21 bm. (grały ze sobą zespoły z par) — o trzy dni później. Dlatego właśnie mistrzowie Polski, **siatkarze Hutnika najpierw zmierzyli się we własnej hali z Legią Warszawa i Czarnymi Radom,** a dopiero później z **Resovią,** choć w I rundzie spotkanie inauguracyjne w sezonie 1989/90 rozegrali w Rzeszowie. Zmiany te nie miały jednak istotnego znaczenia. **Hutnicy wygrali wszystko, co było do wygrania, odnieśli kolejno 12, 13 i 14. zwycięstwo z rzędu w rozgrywkach ekstraklasy, umacniając się na czele tabeli, tym bardziej, że AZS Olsztyn uległ Stali Stocznia 2—3!**

W **PIERWSZYM** spotkaniu, w sobotę 20. bm. z **Legią,** wielu kibiców zadawało sobie pytanie, jak na tle całego hutniczego zespołu spisze się legionista reprezentant kraju, **Piotr Wasilewski,** który wręcz kapitalnie wypadł w niedawnym meczu Polski z RFN-em (wygranym przez nasz zespół 3—1) będąc głównym ojcem sukcesu. Nikt jednak jeszcze nigdy w pojedynkę nie wygrał meczu, dlatego na nic się zdały wysiłki zawodnika nr 1 wśród warszawian. **Legia okazała się zbyt słabym zespołem by móc sprawić w Krakowie niespodziankę i wygrać z faworytem „w jaskini lwa".** Jedynie momentami nawiązała z hutnikami równorzędną walkę, ale w dużej mierze było to wynikiem chimerycznej postawy gospodarzy. Np. w I secie po kilku nonszalanckich atakach pewnych zazwyczaj **Fornala, Topora i Ratajczaka** goście objęli prowadzenie 6—5 i dopiero przyspieszenie gry przez **Wagnera,** poprawienie bloku i większa koncentracja w obronie wszystkich zawodników dały naszemu zespołowi wiele punktów i w efekcie pewne zwycięstwo w tej partii. Dwa następne sety toczyły się już do „jednej bramki" i zakończyły łatwymi wygranymi Hutnika do 6 i 8.

Gdyby oceniać drużynę Hutnika za mecz z Legią, to trzeba by stwierdzić, iż nie był to jej olśniewający występ. Prawie wszyscy gracze, także G. Wagner, mieli i dobre, i słabsze występy, ale trzeba pamiętać o tym, iż warszawianie nie zmusili ich do większego wysiłku. **Widać było, że nasi zawodnicy chcieli zdobyć kolejne punkty jak najmniejszym nakładem sił, mając na uwadze to, że w ciągu 5 dni przyjdzie im rozegrać przynajmniej dwa trudne mecze.**

**WEDŁUG** zgodnej opinii fachowców i sympatyków siatkówki niedzielna potyczka mistrzów Polski z **Czarnymi Radom** zapowiadała się z różnych powodów ciekawiej. Na Suche Stawy przyjeżdżał bowiem zespół rutynowany, od wielu lat zaliczający się do ligowej czołówki, drużyna bez gwiazd, ale niesłychanie wyrównana, a przede wszystkim mająca w składzie reprezentacyjnego rozgrywającego **Andrzeja Skorupę.** Pamiętano również o tym, że to właśne radomianie — oprócz hutników — zwyciężyli akademików z Olsztyna i to na ich terenie. Tymczasem emocje opadły jeszcze przed... pierwszym gwizdkiem sędziów, bo dzień wcześniej Czarni ulegli słabej w tym sezonie **Resovii w Rzeszowie 1—3...** Skoro więc nie pokonali słabszego rywala, jak mieli liczyć na powetowanie sobie strat w Krakowie?

W sporcie niczego jednak nie można z góry przekreślać. Niedzielne spotkanie goście rozpoczęli bez respektu i po krótkim 2—0 gospodarzy szybko objęli prowadzenie 6—2 i 9—4 (5 p. z asy serwisowe **Fornala**), ale wystarczyło znowu kilka prostych błędów w ataku, złe przyjęcie serwisów czy dotknięcie siatki, by radomianie odrobili straty i objęli nawet prowadzenie. Już do końca tej partii trwała zażarta walka o każdy punkt, zakończona ostatecznie wyragną hutników po 5. piłce setowej. Trzecia odsłona okazała się zarazem ostatnią. Podłamani goście próbowali walczyć jedynie do stanu 5—5, potem całkowicie oddali inicjatywę. Przegrali III seta do 8 i całe spotkanie do zera.

Mimo zwycięstwa nad Czarnymi nasz zespół znowu nie zachwycił. W jego grze za dużo było przestojów, choć trzeba przyznać, iż rywal był bardziej wymagający od Legii i podyktował surowsze warunki na parkiecie.

serwisów). Trochę pomogli im w tym hutnicy, a szczególnie **Fornal** i **Jabłoński,** którzy za często uderzali w blok. W naszej drużynie nieoczekiwanie źle było w tym okresie z przyjęciem zagrywki, zdarzały się też błędy w rozegraniu akcji. Na szczęście hutnicy szybko poprawili te wszystkie elementy, przyspieszyli grę, co dało efekty: zdobyli kolejno 9 punktów i ostatecznie zwyciężyli w I partii do 10. W II secie nasz zespół zaczął bardziej skoncentrowany, nie chcąc popełnić błędów z I seta. Już po paru minutach było dla niego 6—0 (3

**NAJLEPSZY** był z całą pewnością środowy występ hutników w spotkaniu z **Resovią.** W I rundzie jedynej jak dotychczas porażki doznał nasz zespół właśnie w Rzeszowie i chociażby z tego powodu mecz zapowiadał się interesująco. Mimo wzmocnienia zawodnikiem radzieckim **Biezduszewem** rzeszowianie nie byli jednak w stanie przeciwstawić się świetnej grze całego hutniczego zespołu, występującego bez kontuzjowanego **Ryszarda Jurka.** Być może właśnie absencja tego podstawowego przecież zawodnika wpłynęła bardziej mobilizująco na pozostałych kolegów, którzy potrzebowali niespełna godzinę na odniesienie zwycięstwa 3—0. Jedynie w I partii rzeszowianie do stanu 7—6 próbowali nawiązać z gospodarzami jakąś walkę. Później było znacznie gorzej. Hutnicy prawie bezbłędnie atakowali, skutecznie grali blokiem i zaskakująco serwowali. Wspaniałą formą błysnął przede wszystkim **Robert RATAJCZAK** (najlepszy zawodnik na parkiecie). Bezbłędnie rozdzielał piłki, a także sam skutecznie atakował **Grzegorz Wagner,** wieloma udanymi akcjami popisywali się **Marek Fornal i Marek Topór.** Więcej niż poprawnie spisał się też zastępujący Jurka **Jacek Szerszeń.**

**Maciej MALINOWSKI**

**HUTNIK — LEGIA Warszawa**
**3—0 (12, 6, 8)**
**HUTNIK — CZARNI Radom**
**3—0 (10, 11, 9)**
**HUTNIK — RESOVIA**
**3—0 (9, 7, 7)**

**HUTNIK: Wagner, Jabłoński, Ratajczak, Fornal, Topór, Jurek** (we środę za niego **Szerszeń** oraz **Dyba**).

## Zimowe ferie bez śniegu, ale z innymi atrakcjami

**KLUB SPORTOWY Hutnik** organizuje w okresie feri i zimowych **halowy turniej w piłce nożnej** dla chłopców z klas III, IV i V szkół podstawowych. Początek zawodów w każdym dniu (oprócz sobót i niedziel) o godz. 8, 13.30 i 15.30 w hali sportowej klubu przy ul. Ptaszyckiego 4.

Ponadto klub może udostępnić salę DMH os. Stalowe 16 młodzieży w grupach zorganizowanych, zapewniając sprzęt do gier i instruktora po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym u kierownika działu organizacji i szkolenia sekcji piłki nożnej, tel. 44-12-00 wew. 307.

Z cenną i ciekawą inicjatywą występuje Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL.

**OD PONIEDZIAŁKU** do soboty czynny będzie także basen kąpielowy:

- poniedziałek, godz. 7—11 i 15—16.30 (nauka pływania)
- wtorek, godz. 7—11 i 12—17 (zawody pływackie);
- środa, godz. 7—10 i 13—17 (nauka pływania);
- czwartek, godz. 7—10 i 13—17 (zawody pływackie);
- piątek, godz. 7—16 (zawody pływackie);
- sobota, godz. 7—21 (zdobywanie kart pływackich).

**Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL** zaprasza również wszystkich chętnych do korzystania ze sztucznego lodowiska codziennie w godz. 8—20.

W okresie ferii zimowych wstęp na obiekty dla dzieci i młodzieży po obniżonych cenach.

## Nowe władze MKS MDK „Krakus"

W Międzyszkolnym Klubie Sportowym MDK **„Krakus"** odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, uświetnione obchodami jubileuszu 35-lecia klubu. Przybyli na nie przedstawiciele władz oświatowych i sportowych dzielnicy, najbardziej zasłużeni działacze otrzymali odznaczenia i medale.

Miłym akcentem, pozwalającym na chwilę zadumy, było pożegnanie prezesa klubu **Witolda Gąsiora,** któremu podziękowano za 19 lat pracy, podczas których klub osiągnął wiele sukcesów organizacyjnych i sportowych.

Nowym prezesem został **Stanisław Rajski,** jeden z pierwszych inicjatorów rozwoju sportu szkolnego, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych w Nowej Hucie. Funkcję sekretarza klubu powierzono **Markowi Księżnemu. (B)**


TOTALIZATOR SPORTOWY

**PP „TOTALIZATOR SPORTOWY" i SPOŁECZNY KOMITET ORGANIZACYJNY „Artyści dla Rzeczypospolitej"**

*organizują wspólne jubileuszowe zakłady specjalne na Fundusz Daru Narodowego 27 bm.*

Oprócz nieograniczonych regulaminowych — wygrane dodatkowe:

**— 1 ciągnik**
**— 5 telewizorów kolorowych**
**— 1 magnetowid-odtwarzacz**
**— 5 zestawów radiofonicznych**
**— 6 radiomagnetofonów**
**— 1 wygrana pieniężna 10 mln zł**
**— 3 wygrane po 3 mln zł**
**— 5 wygranych po 2 mln zł**

Łączna wartość wygranych dodatkowych — 92 mln 800 tys. zł.

*Pamiętaj, kolektury „TOTO" czynne są tylko do dzisiaj, 26 bm. Aby wygrać, trzeba grać. Zapraszamy do kolektur.*


Pogrom koszykarek!

# UNIA „ZNOKAUTOWANA" WE WŁASNEJ HALI

**BARDZO** wysokie zwycięstwo — aż 37 punktami — odnieśli **koszykarze Hutnika** w kolejnym meczu II-ligowym, tym razem z **Unią w Tarnowie.** Rywale, którzy w I rundzie w Krakowie pokazali się z jak najlepszej strony i ulegli po zaciętym meczu kilkoma punktami, tym razem zaprezentowali wyjątkowo słabą formę. Po odejściu jednego z trzech najlepszych zawodników — **Kocoła,** który wyjechał za granicę, Unia nie jest już tym samym zespołem, co dawniej...

W potyczce z liderem gospodarzom starczyło umiejętności jedynie na kilka pierwszych minut, kiedy to świetnie dyrygowani przez **Zgłobickiego** objęli wysokie prowadzenie 13—5. Hutnicy szybko się jednak odnaleźli, poprawili krycie w obronie, wyprowadzanie piłki w ataku, wyrównali, a następnie objęli prowadzenie. **Już do przerwy nasz zespół winien „odskoczyć" od przeciwnika na bezpieczną 20-punktową odległość, ale ostatecznie skończyło się na prowadzeniu 11 punktami.**

Wydawało się, że jest „po meczu", a tymczasem tarnowianie zaraz po rozpoczęciu II części gry rzucili się do ataku (trzykrotnie ich najlepszy zawodnik **Zgłobicki** trafił za 3 punkty) i nieoczekiwanie zmniejszyli dystans do 6 punktów (było **48—42**). Przy oddawaniu trzeciego rzutu Zgłobicki nabawił się jednak kontuzji (**Pacuła** nadepnął mu na nogę) i musiał opuścić parkiet. Bez niego nie było mowy o tym, by gospodarze nawiązali z liderem wyrównaną walkę, tym bardziej że hutnicy właśnie przygotowywali się do zadania przeciwnikowi ostatecznego ciosu. Spotkanie stało się mało ciekawe, a jedyną niewiadomą były rozmiary zwycięstwa gości.

W tym mało ciekawym i łatwym do prowadzenia meczu nie popisali się... sędziowie. Przy każdej nadarzającej się okazji przerywali zawody, odgwizdywali często urojone faule — słowem nie pozwolili normalnie grać. Wystarczy powiedzieć, że nasz zespół otrzymał aż 34 przewinienia, rywal niewiele mniej. Trzej zawodnicy: **Rutkowski, Trojan i Bulka** musieli zejść z parkietu (z powodu 5 przewinien) przed upływem czasu gry, inni „dograli" do syreny, ale mieli na swym koncie po 3—4 przewinienia. Cały mecz trwał wyjątkowo długo, bo aż... 1 godz. 45 minut! Jak na koszykówkę, w którą — jak wiadomo — gra się 2×20 minut (tzw. czysty czas) — rekordowo długo.

**Jutro o godz. 17** Hutnik podejmuje we własnej hali **przemyską Polonię.** 15. kolejne zwycięstwo chyba murowane! **(mm)**

**UNIA TARNÓW — HUTNIK**
**71—108 (33—44)**

Punkty dla naszych barw zdobyli: **Klimczyk** 31, **Baron** 18, **Kabała** 17, **Janczura** 12, **Rutkowski** 11, **Dziurdzia** 7, **Trojan i Pacuła** 5, **Bulka** 2.

*

**ZGODNIE** z oczekiwaniami nie miały najmniejszych szans w walce z liderem grupy **ŁKS-em koszykarki Hutnika.** Przegrały bardzo wysoko **50—106 (30—42).** Punkty zdobyły: **Kręcichwost 16, B. Kwiatkowska 9, Marchewczyk 6, Piskorz i Suda po 5, Tłomak 4, Rajczyk 3 i Bukowska 2.**

Jutro hutniczki spotkają się w **Lublinie z AZS-em (mm)**

Młodzi hutnicy najlepsi w hali

# Faworyt na... ostatnim miejscu

**PRZEZ** dwa dni w hali na Suchych Stawach odbywał się **turniej piłki nożnej juniorów,** w którym wystartowało 6 drużyn: **GKS Katowice, Garbarnia Kraków, MKS Krakus, Kadra KOZPN, Unia Tarnów i Hutnik Kraków.** Nieoczekiwanie (bo faworytem był lider po I rundzie w silnej lidze makroregionalnej na Śląsku GKS) najlepsi okazali się gospodarze — młodzi hutnicy. Wygrali oni z: **MKS Krakus 2—0** — gole: Sempoch i Pobrotyn, **Kadrą KOZPN 3—1** — gole: Pobrotyn, Popławski i Nosek i **GKS-em 3—1** — gole: Jaskólski, Koźmik i Krupa oraz zremisowali z **Garbarnią 1—1** — bramka Pobrotyn i **Unią 1—1** — bramka: Pobrotyn. Na drugim miejscu uplasował się MKS Krakus, na trzecim Unia, na czwartym Kadra KOZPN, na piątym Garbarnia, a dopiero na szóstym... GKS Katowice.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano **Krzysztofa Przałę** z Kadry, najlepszym zawodnikiem został **Marian Stawarz** z Unii, a królem strzelców — **Robert Pobrotyn** z Hutnika.

W zwycięskim zespole Hutnika występowali: **Starejki, Pobrotyn, Sempoch, Popławski, Krupa, Nosek, Rożek, Stępniewski, Klimek, Koźmik, Jaskólski i Nowak.**

Sędziowali **Z. Urbańczyk, M. Madeja, Z. Bil i M. Wasilewski.**

**OLGA** — to imię przywędrowało do Polski ze Skandynawii, a pochodzi od słowa **Helga**, co oznacza **„szczęśliwa lub zdrowa"**. Osoba o tym imieniu wyróżnia się intuicją i znawstwem natury człowieka. Swoją wiedzę gruntuje kształtując się samodzielnie Ceni biologię i przyrodę. Ma umysł konkretny, szybko podejmuje decyzję. Chce przewodniczyć w swym środowisku nie znosi, by ktoś jej rozkazywał. W domu jest zaradna, w rodzinie — niezastąpiona. Jako żona może służyć przykładem dla innych, jako matka — dawać rady, jak należy wychowywać dzieci. Troszczy się o dobre imię własnej rodziny. Modnie się nosi. Lubi obfitą kuchnię i zasobny skarbiec rodzinny. Gospodarzy oszczędnie.

Imieniny — 20.IX, 11.VII.

## Czy znasz Twe imię?

**PAWEŁ** — jest to imię pochodzenia łacińskiego, a wyraz ten znaczył niegdyś „mały" Mężczyzna tak nazwany jest człowiekiem ambitnym, dobrym, pracowitym. Potrafi szanować to, co zrobi. Swój majątek wielce sobie ceni. Założoną rodzinę szanuje. Posiada uzdolnienia do przewodniczenia w życiu, inicjowania publicznych przedsięwzięć, kierowania działalnością społeczną Jego skłonności do analizowania wszystkiego przydają się, służą bowiem precyzyjnemu określaniu przydziału pracy dla poszczególnych osób. Paweł jest zawsze zajęty pracą, nauką bądź samokształceniem. Ma silnie rozbudzony zmysł dotyku, posiada również rewelacyjną pamięć geograficzną Jest wielkim miłośnikiem przyrody, lubi podróże

Imieniny — 25.I, 1.II, 8 II, 28.IV, 29.VI, 19.VIII, 25.IX, 21.XI.

(Ze zbioru „SENNIK WSPÓŁCZESNY Piotra Piatka)

### ZAGADKA

— *Co to jest Milenium?*

— *Okres od Mieszka I do mieszka... pustego.*

### KAWA I COLA NIEWSKAZANE

*AMERYKAŃSCY badacze ze sfer medycyny, którzy postanowili zniechęcić swych współziomków do nałogu nikotynowego, i mają w tym dziele osiągnięcia, którym można tylko przyklasnąć, zasłużą sobie prawdopodobnie teraz na wrogość producentów innej używki, kawy. Naukowcy z instytutu prowadzącego badania nad przyczynami niepłodności kobiet doszli bowiem do wniosku, że nadmierna konsumpcja kofeiny może być jedną z przyczyn trudności z zajściem w ciążę. Jedna filiżanka kawy dziennie nie jest tu ponoć groźna, ale obfitsze raczenie się tym napojem uznano za niewskazane. Dobre samopoczucie kandydatów na ojców także jednak zostało przez naukowców naruszone. Kawę mogą sobie popijać, ale ponoć nie służą płodności większe ilości napojów orzeźwiających w rodzaju coli. Biorąc pod uwagę nasze ostatnie ceny kawy i napojów orzeźwiających, można przypuszczać, że na polu walki z bezpłodnością powinniśmy odnosić same sukcesy. Tylko że po całym dniu harówy i biegania chce się już tylko spać...*

### Czy wiecie, że...

*...najstarszymi skałami na kuli ziemskiej są enderbity, występujące na Ziemi Enderby na Antarktydzie. Mają one 3,9 mld lat. Trochę młodsze (około 3,8 mld lat) są metamorficzne skały w zachodniej Grenlandii.*

*Jednak według badań przeprowadzonych ostatnio przez geologów okazuje się, że procesy powstawania skał zachodziły jeszcze wcześniej. Wykonano badania próbek skalnych w Australii (koło miasta Meekatherra). Okazało się, że w skałach o wieku 2,3 mld lat tkwią cyrkony mające 4,1—4,2 mld lat. Świadczy to o zachodzących zmianach, podczas których w wyniku zniszczenia do młodszych piaskowców dostały się o wiele starsze skały. Potwierdziło to także tezę, iż ziemia już ponad 4 miliardy lat temu miała twardą skorupę.*

### Myśl tygodnia

**Człow'ek nie ma przyjaciół. Przyjaciół ma tylko powodzenie.** **NAPOLEON**

**W ANGIELSKIEJ** miejscowości **Dorset** istnieje gospoda założona w 1666 r., która wyglądem nie zmieniła się od tego czasu. Mieści się nadal w zwykłej, słomą krytej chacie. Stare są tu również meble i kufle do piwa. Gospoda jest bardzo ma-

**GOSPODA Z TRADYCJAMI**

ła, ma zaledwie 52 m kw. powierzchni. Jak głosi legenda, była to ongiś chata kowala, przed którą 323 lata temu zatrzymał się król Karol II, zmęczony po polowaniu i poprosił o kufel piwa. „Nie ma koncesji na sprzedaż piwa" — powiedział sprytny kowal Król natychmiast nadał mu przywilej sprzedawania piwa i wówczas został znakomicie ugoszczony — piwem i mięsiwem. A kowal porzucił dawne zajęcie i w kuźni otworzył gospodę. Do dziś podaje się tu świetne piwo i doskonałe mięsa z rożna.

# KOMBINATOREK

**Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...** **(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)**

— *Myślę, że więcej się w tym więzieniu nie spotkamy?* — *mówi naczelnik do wychodzącego już na wolność przestępcy.*

— *Co? To podaje się pan do dymisji?*

*

— *Słyszałem, że ożeniłeś się. Do kogo jest podobna twoja żoneczka?*

— *Do Matki Boskiej!*

— *Nie mów...*

— *Jak razem idziemy, to ludzie się oglądają i wołają: O Matko Boska!*

*

*Jedzie baca wozem i widzi turystę z wielkim plecakiem...*

— *Siadajcie panocku, podwiozę!*

*Ujechali spory kawał i baca się dziwi:*

— *Panocku, a czemu nie zdejmujecie plecaka?*

— *Gospodarzu drogi, bardzo mi żal waszego konia i chcę mu trochę ulżyć!*

*

— *Przez dwadzieścia lat żona i ja byliśmy bardzo szczęśliwi.*

— *A co potem?*

— *Ano, pobraliśmy się.*

*

*Trzech zięciów postanowiło kupić teściowej prezent na urodziny.*

— *Kupmy jej w tym roku złote kolczyki!*

— *Dobra!* — *zgodzili się pozostali. Odbili pół litra. Pieniędzy zostało mniej...* — *Trudno, kupimy jej srebrne! Odbili i wypili drugą butelkę Lecz naszła ich ochota na trzecią i pierwszy z nich zmodyfikował propozycję:* — *kolczyki to kupimy w przyszłym roku. Teraz tylko przekłujemy jej uszy...*

*

*W prasie ukazało się ogłoszenie takiej treści: Dla dzieci barona Rotszylda poszukiwany jest nauczyciel gry na fortepianie ze znajomością języków obcych.*

*Następnego dnia w pałacu barona pojawia się niepozorny Żyd.*

— *Ja w sprawie ogłoszenia.*

— *Przepraszam, czy zna pan angielski i francuski?*

— *Nie, nie znam.*

— *A udziela pan lekcji na fortepianie?*

— *Nie, nie umiem.*

— *To po co pan przyszedł?*

— *Przyszedłem zawiadomić pana barona, żeby na mnie nie liczył.*

*Rys. Henryk SAWKA*

# Sakta sprawy...

*NADUŻYWANIE finansowej dobroduszności i wyrozumiałości innych nigdy nie było czynem zbyt chwalebnym. Szczególnie jednak jest to naganne, gdy odmowa spłaty pożyczki łączy się z użyciem argumentów niezbyt dżentelmeńskich lub gdy co gorsza odpór dłużnika poparty jest... ostrym, niebezpiecznym narzędziem.*

*Rudolfowi H., którego portfel był z reguły pusty (zresztą jak mogło być inaczej skoro niespełna 30-letni murarz-włóczęga od dłuższego już czasu nigdzie nie pracował), zachciało się piwa. Od czegóż są przyjaciele? Prośba będącego bez środków do życia została wysłuchana i jego znajomy Jan G., mieszkaniec jednego z robotniczych hoteli, po chwili wahania pożyczył mu kilkaset złotych, chowając przy Rudolfie H. wyglądający dość okazale portfel pod poduszkę. Wystarczyła kilkuminutowa jego nieobecność i okazało się, że portmonetka zniknęła. Wręcz się zdematerializowała, będący bowiem cały czas w pokoju murarz przysiągł, że nic w tym czasie nie zabierał. Wręcz obraził się na gospodarza za takie*

## Szklany argument

*posądzenie i wyszedł na korytarz. Poszkodowany był jednak uparty i jeszcze na schodach molestował swego gościa o zwrot pieniędzy. W końcu nic dziwnego bowiem na owe czasy (rzecz się zdarzyła trzy lata temu) suma 30 tys. złotych była kwotą dość sporą. Tego jednak było Rudolfowi H. za wiele, wyciągnął on nagle zza kurtki pełną butelkę denaturatu (który notabene był od pewnego czasu jego ulubionym trunkiem) rozbił szyjkę o balustradę i przykładając Janowi G. do twarzy tzw. „różyczkę" zagroził mu że jak mu nie da spokoju, to mu wykłuje oczy. Ten szklany argument przeważył i dyskusja na temat portfela, przynajmniej na pewien czas, została przerwana. Tylko na pewien czas.*

*Jan G. w kilka godzin po fakcie zdecydował się na wizytę w nowohuckim DUSW. Przyjęto zawiadomienie i już po niedługim czasie zatrzymano niewdzięcznego dłużnika. Rzecz jasna Rudolf H zaprzeczył wszystkiemu, nie wyłączając jego powiązań z czarną magią i iluzją. Twierdził jedynie, że był pijany. Dopiero po kilku dniach aresztanckiego chleba jego pamięć jakby przejaśniała i udzielił on odpowiedzi na zagadkowe zniknięcie portfela. Po prostu w kilka godzin po wizycie w hotelu, jadąc tramwajem Rudolf H., natrafił na portfel, który zupełnie przypadkowo rzecz jasna znalazł się w jego kieszeni. Istny cud w biały dzień.*

*Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta nie dał wiary tym metafizycznym zwierzeniom i stojąc twardo na gruncie materializmu dialektycznego i socjalistycznego prawodawstwa, uznał miłośnika cudzej własności za winnego kradzieży oraz groźby użycia gwałtu i skazał go, biorąc pod uwagę negatywną o nim opinię, na półtora roku pozbawienia wolności, 40 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia. Zasądzone zostało także powództwo cywilne o zwrot skradzionych na szkodę Jana G. pieniędzy.*

*(MARK)*

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO Huta im. Lenina Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego tel 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58 oraz 44-28 99): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krąg, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S" klatka „B" I piętro pok 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL: 44-46-66, 44-95-00, 44-96-66) 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny 48-11, 47-69, 44-88 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych